

Wiertacze SKN wykonali plan II kwartału br.

„Załogi wiertnicze Zakładu Terenowego PGP — Sanok meldują: plan za II kwartał wykonaliśmy do dnia 15-go czerwca br. w 100,1 proc. tj. na 15 dni przed terminem, skracając równocześnie o 3 dni zobowiązanie długofalowe“.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 141 (1560) — Rzeszów, środa 16 czerwca 1954 r.

Związek Radziecki stał i stoi po stronie sił demokratycznych dążących do zapewnienia pokojowego rozwoju Korei

Obrady konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu z dnia 15 bm., na którym omawiano sprawę koreańską, przemawiali ministrowie spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir, który przedstawił nowe propozycje, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai.

Przedstawiciele państw, które uczestniczyły w wojnie agresywnej w Korei, zaproponowali następnie przezwyciężenie obrad na 30 minut, by zająć stanowisko wobec zgłoszonych dziś propozycji.

Po przerwie zabierali głos podsekretarz Stanu USA Bedell Smith, reprezentanci Australii, Filipin, Belgii i Syjamu, którzy wypowiedzieli się przeciwko przedstawionym dziś propozycjom. W szczególności podsekretarz Stanu USA Bedell Smith wystąpił przeciwko rozpatrzeniu proponowanej przez delegację radziecką deklaracji w sprawie Korei, ponieważ deklaracja ta jest dla niego „niespodzianką“.

Z kolei delegat Syjamu Wan odczytał tekst komunikatu 16 państw, które uczestniczyły w agresywnej wojnie w Korei pod flagą ONZ. Następnie zabrał ponownie głos minister Mołotow.

Jak widać — oświadczył radziecki minister spraw zagranicznych — kończymy naszą konferencję w sprawie Korei. Z inicjatywą zakończenia konferencji występu-

je 16 państw, które prowadziły trzyletnią wojnę w Korei. Przez kilka tygodni konferencja genewska rozpatrywała problem zjednoczenia narodowego Korei. Jest to najważniejsza sprawa i w czasie omawiania jej delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zgłosiła znane propozycje. Również z innej strony przedstawiono propozycje w tej kwestii. Także w dniu dzisiejszym zgłoszono nowe propozycje w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka konstatała, że nie przyjęto naszych propozycji, chociaż szukaliśmy punktów zbliżonych w poglądach na zagadnienie koreańskie.

Sprawa polega na tym — mówił dalej minister Mołotow — że 16 delegacji, które ogłosiły dziś swój komunikat, nie było w stanie przeciwstawić własnych propozycji — propozycjom delegacji radzieckiej i innych delegacji. Co więcej, wnioski wysunięte poprzednio przez przedstawicieli poszczególnych państw zachodnich zostały obecnie wycofane. Musimy fakt ten stwierdzić.

Sens dzisiejszej wymiany poglądów — powiedział minister Mołotow — jest całkowicie jasny. W czym tkwi istotna różnica między stanowiskami zajętego dziś przez delegację 16 państw? Chodziło im o to, by rozszerzyć reżim północno-koreański na Koreę północną. Ale to się nie udało. Wobec tego nie chcą one żadnego porozumienia. Chcia-

no narzucić Korei północnej zgniły reżim lisymanowski, a gdy nie dopięto tego celu, — przedstawiciele 16 państw stwierdzają, że porozumienie nie jest im potrzebne. Oto dlaczego nie mogliśmy osiągnąć porozumienia.

W dniu dzisiejszym —

oświadczył dalej minister Mołotow — rozpatrywaliśmy problem utrwalenia pokojowych warunków w Korei. Propozycje Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zmierzają właśnie do tego, by zapewnić Korei pokojowy rozwój. Jednakże przedstawiciel Korei południowej oraz jego

(Dokończenie na str. 2)

Każdy krok do umocnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei będzie miał doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju powszechnego

Przemówienie ministra Mołotowa

GENEWA (PAP). Podajemy skrót przemówienia W. M. Mołotowa, wygłoszonego w Genewie 15 bm.

„Podczas dyskusji nad problemem koreańskim w dniu 13 maja przewodniczący delegacji brytyjskiej wyraził opinię, że konieczne jest „osiągnięcie porozumienia w sprawie podstawowych zasad“. Wymienił on pięć punktów możliwego do osiągnięcia porozumienia, a mianowicie: przeprowadzenie wyborów w celu utworzenia rządu ogólnokoreańskiego, przestrzeganie w tych wyborach zasady proporcjonalności zarówno w Korei północnej jak i południowej, zapewnienie wolności wyborów na zasadzie powszechnego prawa głosu i tajności, międzynarodowa kontrola nad tymi wyborami pod egidą ONZ, określenie warunków wycofania wojsk obcych z Korei. Minister Eden stwierdził w tym oświadczeniu, że

„Jeśli osiągniemy porozumie-

nie co do pięciu punktów, jakie wymieniłem, konferencja będzie mogła przystąpić do konkretnego ustalenia terminów i stadiów“.

W dniu 5 czerwca delegacja radziecka przedstawiła konferencji swe propozycje dotyczące podstawowych zasad uregulowania problemu koreańskiego. W szeregu punktów propozycje te zbiegają się z zasadami z propozycjami delegacji brytyjskiej. Projekt radziecki również zawiera pięć punktów, lecz w formie ściślejszej i bardziej konkretnej — jak każdy może się o tym łatwo przekonać.

Istota propozycji radzieckich sprowadza się do następujących zasadniczych punktów:

a) przeprowadzenie wolnych wyborów w całej Korei w terminie sześciomiesięcznym przy przestrzeganiu zasady proporcjonalnego przedstawicielstwa na obszarze całej Korei;

b) utworzenie ogólnokoreańskiej komisji składającej się z przedstawicieli Korei północnej i południowej w celu przygotowania i przeprowadzenia ogólnokoreańskich wolnych wyborów;

c) wycofanie wszystkich wojsk obcych z Korei przed przeprowadzeniem wyborów;

d) utworzenie komisji międzynarodowej dla kontroli nad przeprowadzeniem wolnych wyborów ogólnokoreańskich;

e) uznanie za konieczne, że państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie podejmą zobowiązania dla zapewnienia pokojowego rozwoju Korei.

Co oznaczałoby przyjęcie propozycji przedstawionych przez delegację radziecką z takimi lub innymi poprawkami? Nie ulega wątpliwości, że odpowiednia uchwała konferencji byłaby krokiem naprzód w przygotowaniu przywrócenia jedności narodowej Korei. Przyjęcie pięciopunktowej propozycji radzieckiej z ewentualnymi poprawkami nie rozwiązałoby jeszcze problemu przywrócenia jedności państwa koreańskiego, lecz ułatwiłoby powzięcie takiej decyzji, która mogłaby zostać wcielona w życie w odpowiednim czasie.

Propozycje delegacji radzieckiej zostały w pełni zaakceptowane przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Chińską Republikę Ludową. Jednakże reprezentowane na tej konferencji państwa, które w ciągu trzech lat prowadziły w Korei wojnę pod flagą

Minister Nam Ir zgłasza nowe propozycje dotyczące uregulowania problemu koreańskiego

GENEWA (PAP). W dniu 15 czerwca na posiedzeniu plenarnym konferencji genewskiej przewodniczący delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej minister Nam Ir przedstawił następujące propozycje „W sprawie zapewnienia pokojowych warunków w Korei“.

— Państwa uczestniczące w konferencji genewskiej postanawiają zgodnie, że będą kontynuowały swe wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. W oparciu o utworzenie zjednoczonego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Aby zapewnić pokojowe warunki w Korei, należy:

1. zalecić rządowi odpowiednich państw podjęcie kroków w celu wycofania z obszaru Korei wszystkich obcych sił zbrojnych w możliwie jak najkrótszym terminie, przestrzegając zasady proporcjonalności.

Ostateczny termin wycofania wojsk obcych z Korei zostanie

uzgodniony przez uczestników konferencji genewskiej.

2. zredukować w terminie nie przekraczającym roku liczebność wojsk Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej do 100 tysięcy ludzi dla każdej ze stron.

3. utworzyć z przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej komisję mającą rozważyć kwestię stworzenia warunków umożliwiających stopniowe zlikwidowanie stanu wojny, przejście wojsk obu stron do stanu pokojowego oraz przedstawiciele rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządowi Republiki Koreańskiej wnioski w sprawie zawarcia odpowiedniego porozumienia.

4. uznać za nie dające się pogodzić z zadaniem pokojowego zjednoczenia Korei istnienie układów jednej lub drugiej części Korei z innymi państwami, jeśli układy takie zawierają zobowiązania natury wojskowej.

5. W celu stworzenia warunków umożliwiających zbliżenie między północną a południową częścią Korei, powołać komisję ogólnokoreańską, która ustaliłaby i podjęła uzgodnione przez obie strony kroki dla nawiazania i rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, a Republiką Koreańską (sprawy handlu, płatności, transportu, stosunków granicznych, swobody poruszania się ludności i swobody korespondencji, sprawy stosunków kulturalnych i naukowych itd.).

6. Uznać konieczność zapewnienia przez państwa biorące udział w konferencji genewskiej pokojowego rozwoju Korei i stworzenia w ten sposób warunków umożliwiających jak najszybsze rozwiązanie zadania pokojowego zjednoczenia Korei w ramach jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa.

Francuskie masy pracujące domagają się utworzenia rządu pokoju

PARYŻ (PAP). Masy ludowe Francji domagają się sta nowczo radykalnej zmiany obecnej polityki Francji i utworzenia rządu, który byłby zdolny wprowadzić natychmiast wojnę w Indochinach, odrzucić plan zmontowania „armii europejskiej“ i nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z wszystkimi krajami.

Jak donosi „Humanite“, w wielu zakładach przemysłowych i na szeregach budowli odbyły się krótkoterminowe strajki oraz zebrania mas pracujących, na których wysuwano żądanie zmiany polityki francuskiej.

Rezolucje i petycje wysłały na ręce deputowanych do Zgromadzenia Narodowego robotnicy zakładów samolotowych w Saint-Cloud, zakładów przemysłowych w Aubervilliers, Suresnes, Levallois — Perret itd.

Biuro Zjednoczenia Związków Zawodowych okręgu paryskiego wezwało masy pracujące Paryża, by wysłały na ręce prezydenta Francji, przewodniczących grup parlamentarnych oraz deputowanych rezolucje domagające się utworzenia rządu pokoju i postępu społecznego, rządu, który by wyrażał wolę narodu.

PARYŻ (PAP). Kandydat na premiera Francji Mendes-France — jak podaje prasa — ma stanąć w środę lub w czwartek przed Zgromadzeniem Narodowym i przedstawić swój program.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozwijaj na wsi współzawodnictwo o prawo udziału w wystawach rolniczych

„Wszystko przemawia za tym, że żniwa są dosłownie „za panem“. I rozkwitające tany żytnie i wykłaszająca się już pszenica i remontowane maszyny żniwne w POM-ach oraz GOM-ach i wreszcie opróżniające się z tamtego rocznych zbiorów chłopskie siasieki. Zaraz po żniwach chłopów naszego województwa pokażą swój tegoroczny plon — plon dziesiątego roku Polski Ludowej, na Powiatowych Wystawach Rolniczych. Pokażą więc swoje osiągnięcia chłopów indywidualni, pochwalą się swymi plonami spółdzielcy, pokażą swą produkcję robotnicy PGR-ów. Rzecz jasna, że miejsce na wystawach będzie przeznaczony przede wszystkim dla tych, którzy osiągną najlepsze wyniki w produkcji roślinnej i w hodowli, i właśnie obecnie na wsi powinno rozwijać się współzawodnictwo o osiągnięcie jak najlepszych plonów, a tym samym o możliwość pokazania swych osiągnięć na wystawach.

Tymczasem rzeczywistość przedstawiona niedawno na radzie pełnomocników do spraw wystaw rolniczych mówi o czymś wręcz przeciwnym. Na radzie mówiono o tym, że rozpoczęto na dużą skalę przygotowania organizacyjne takie, jak np. przygotowanie placu, materiałów, opracowanie projektów poszczególnych

stoisk itp. Niewiele natomiast mówiono o najważniejszym — o wystawach, o tych, którzy wystawiają swe plony na wystawach.

W powiecie lubaczowskim np. do współzawodnictwa o udział w wystawach zgłosiło się ledwo 20 chłopów, a z tych żaden nie przystąpił do współzawodnictwa w dziedzinie produkcji roślinnej. Z kilkudziesięciu spółdzielni produkcyjnych w tym powiecie przystąpiła do współzawodnictwa tylko jedna — Hryńków, a z kilkunastu PGR-ów ani jeden. Zresztą PGR-y zjednoczeń Sanok i Przemysł niezbyt przejęły się przedstawianym współzawodnictwem. Ich przedstawiciele na radzie niewiele potrafili powiedzieć o udziale PGR-ów we współzawodnictwie.

Innym przykładem z tej samej dziedziny, to przygotowanie wystawy rolniczej w powiecie jasielskim. W powiecie tym opracowano jednakowe normy współzawodnictwa dla całego powiatu. Wyłączyło to z góry gromady o lichszych gruntach od możliwości przystąpienia do współzawodnictwa o udział w wystawie. Przykłady takie można by mnożyć.

Ale nie w tym rzecz. Ważne jest to, że są również w naszym województwie powiaty, w których sprawę współzawod-

nictwa postawiono należycie. Ot choćby np. w powiecie przemyskim. Powiat zrejonizowano, przyjmując za podstawę rejonizacji jakość ziemi, opracowano słuszne mobilizujące normy i zainteresowano chłopów sprawami przedwystawowego współzawodnictwa. Do współzawodnictwa o prawo udziału uczestniczenia w wystawach, włączyły się całe gromady. Podjęli je chłopcy indywidualni. Przystąpiło do niego kilkanaście spółdzielni produkcyjnych. Zainteresowały się nim PGR-y Stubno i Nehrybka. Prawdę o współzawodnictwie przedwystawowym ponieśli na przemysłową wieś agronomowie POM i Powiatowego Zarządu Rolnictwa, aktywiści partyjni oraz ZSCh. Sprawa postawiona w ten sposób przyniosła doskonały wynik. Dzisiaj powiat przemyski należy do najlepiej przygotowanych w naszym województwie do wystawy rolniczej.

Trzeba by punktem honoru innych powiatów stało się to samo — nie rezygnując z pracy przy organizacji wystawy rozwijać przedwystawowe współzawodnictwo na wsi. By potem przystępując do organizowania samej wystawy nie stanąć przed problemem, że są stoiska, lecz brak do nich eksponatów, i brak chłopów chętnych do pokazania swych osiągnięć na Powiatowej Wystawie Rolniczej. AS

Obrady konferencji genewskiej

(Dokończenie ze str. 1)

protektorzy odrzucili te propozycje.

Stwierdzam — powiedział radziecki minister spraw zagranicznych — że nie zbadano należycie naszych propozycji. Wątpię nawet, czy wszyscy delegaci przeczytali je.

Następnie minister Mołotow podkreślił, że komunikat ogłoszony przez 16 państw nie wyjaśnia kwestii, których rozwiązanie mogłoby się przyczynić do uregulowania zagadnienia koreańskiego. Zawiera on natomiast niedorzeczne twierdzenia, wymierzone przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, Chińskiej Republice Ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Niechaj fakt ten obciąża sumienie autorów komunikatu 16 państw.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki — oświadczył minister Mołotow — to stał on i stoi nadal po stronie demokratycznych sił narodu koreańskiego, dążących do utworzenia zjednoczonego, niezależnego i demokratycznego państwa koreańskiego. Związek Radziecki stał i stoi po stronie sił demokratycznych, dążących do zapewnienia pokojowego rozwoju Korei.

W zakończeniu minister Mołotow powiedział:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że siły demokratyczne oceniamy stanowisko 16 państw tak, jak na to zasługuje. Stanowisko to nie może przyczynić się do uregulowania kwestii koreańskiej. Natomiast propozycje Związku Radzieckiego, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej zostaną powzięte z jednogłosem aprobatą. Związek Radziecki będzie kontynuował walkę o stworzenie pokojowych warunków rozwoju Korei.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai. Podkreślił on, że nie zgadza się z propozycją 16 państw, proponującą zakończenie konferencji w sprawie Korei. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdza mówca — popiera w całej rozciągłości wniosek ministra Mołotowa, przewidujący ogłoszenie wspólnej deklaracji. Niestety, delegacja USA odrzuca ten wniosek. Delegacja amerykańska nie tylko uprawia obstrukcję na konferencji genewskiej, lecz nie chce ona w ogóle porozumienia w sprawie Korei. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej uważa jednak, że należy dążyć do porozumienia, i dlatego zgłasza następującą propozycję:

„Państwa uczestniczące w konferencji genewskiej stwierdzają zgodnie, że będą kontynuowały wysiłki zmierzające do osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej przez utworzenie zjednoczonego, niezależnego i demokratycznego państwa koreańskiego. Termin i miejsce wznowienia odpowiednich rokowań zostaną sprezyowane dodatkowo przez zainteresowane państwa”.

Propozycję tę poparli ministrowie Nam Ir oraz minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wnioskiem Chińskiej Republiki Ludowej. W toku dyskusji delegat Belgii, minister Spaak zakomunikował, że gotów jest przyjąć deklarację zaproponowaną przez delegację chińską.

Zabrał również głos minister Mołotow stwierdzając: Można zająć jednostronne stanowisko, ale można również zająć wspólne stanowisko. I dlatego popieram propozycję ministra Czou En-lai, do której przylączył się przedstawiciel Belgii.

Przewodniczący minister Eden wyraził ze swej strony zgodę na przyjęcie propozycji chińskiej i zapytał:

„Czy mogę stwierdzić, że wszyscy uczestnicy konferencji zgadzają się z propozycją re-

prezentanta Chińskiej Republiki Ludowej?”

Wówczas zabrał głos przedstawiciel USA Bedell Smith, który oświadczył: „Nie rozumiem sensu propozycji Chińskiej Republiki Ludowej. Nie przylączam się do niej i nie odrzucam jej. Muszę najpierw zasięgnąć opinii swojego rządu. Osobiście sądzę, że przedstawiliśmy już nasz punkt widzenia w komunikacie 16 państw”.

Minister Czou En-lai, który następnie zabrał głos, powiedział: Muszę stwierdzić, że przedstawiciel USA przeszkodził przyjęciu deklaracji zaproponowanej przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej. Można się więc przekonać, że Stany Zjednoczone uprawiają obstrukcję, nawet w małych kwestiach.

Po dalszej krótkiej dyskusji minister Eden jako przewodniczący zakomunikował, że konferencja powinna przyjąć do wiadomości wszystkie deklaracje i włączyć je do protokołu.

Na tym zakończyło się posiedzenie.

Każdy krok do umocnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei będzie miał doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju powszechnego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gat kanadyjski, uważa, że nie należy mówić o przyjęciu przez konferencję genewską ogólnych zasad w sprawie koreańskiej. Powstaje pytanie, czy delegacja francuska traktuje poważnie swą pięciopunktową propozycję.

Przemawiając w dniu 11 czerwca przewodniczący delegacji brytyjskiej nie wspominał o swych pięciu podstawowych zasadach problemu koreańskiego, o których mówił 13 maja. W owym czasie był on zajęty, jak oświadczył, jedynie dwoma zagadnieniami: sprawą autorytetu ONZ i zasadą wolnych wyborów. Naturalnie nikt z uczestników konferencji genewskiej nie neguje faktu, że konieczne jest uznanie — i to nie w słowach, lecz i w czynach — za równo autorytetu ONZ jak i konieczności przestrzegania zasady wolnych wyborów w Korei.

Szereg innych delegacji, które wystąpiły w roli samowolnych obrońców ONZ, również wypowiedziało się przeciwko przyjęciu propozycji delegacji radzieckiej.

Pragnę obecnie ponownie zwrócić uwagę konferencji na fakt, że autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych można bronić rozmownie, nie każda tzw. „obrona” przyczynia się do umocnienia tego autorytetu. W czasie wojny w Korei flagi ONZ użyto pod naciskiem agresywnych kół USA do poceptania zasad ONZ i samej Karty NZ. Nie można w taki sposób utrwalać autorytetu tej międzynarodowej organizacji. Rząd radziecki uważa i uważa, że nie należy podważać autorytetu ONZ przez naruszanie Karty NZ, że nie należy pomniejszać tego autorytetu przez wykorzystywanie ONZ w interesie tego, czy innego agresywnego ugrupowania państw.

Jeśli chodzi o zasadę wolnych wyborów ogólnokoreańskich, propozycje radzieckie w całej pełni przewidują przestrzeganie tej zasady. Zaden z delegatów, którzy wypowiadali się przeciwko propozycjom radzieckim, nie zdołał podważyć słuszności tych propozycji, jeśli chodzi o zapewnienie wolności wyborów ogólnokoreańskich.

Najbardziej gwałtownie zakomunikowano tu propozycję powołania złożonej z przedstawicieli Korei północnej i południowej komisji ogólnokoreańskiej, która miałaby wy-

Nie ma powodu, dla którego nie można by osiągnąć porozumienia

Oświadczenie Czou En-lai

GENEWA (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym konferencji genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej, zabrał głos przewodniczący delegacji Chińskiej Republiki Ludowej, który oświadczył m. in.:

W oświadczeniu na posiedzeniu 11 czerwca podkreśliłem, że w dyskusji nad pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej osiągnęliśmy zbieżność lub niemalże zbieżność poglądów w dość wielu punktach oraz, że powinniśmy ustalić te punkty, w których zbieżność już istnieje, lub w których może być osiągnięta, a następnie kontynuować dyskusję nad punktami spornymi, by osiągnąć całkowite porozumienie we wszystkich kwestiach.

Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przedstawiając 5 zasadniczych propozycji podkreślił, że wiele spraw pozostaje jeszcze nie uregulowanych i że w pełni zdaje sobie sprawę z tego, iż obecna sytuacja jest skomplikowana. Właśnie

w celu usunięcia tych rozbieżności, konieczne jest ustalenie tych naszych poglądów, w których osiągnięto lub prawie osiągnięto zgodność. Tak postępuje każda konferencja. Mimo to delegaci, którzy oponują przeciwko propozycjom W. M. Mołotowa, zajęli niezrozumiałe stanowisko, utrzymywali oni, że w każdej sprawie uzgodnionej lub prawie uzgodnionej jest jeszcze wiele punktów spornych, i zakwestionowali pożyteczność ustalenia tych spraw, jeśli punkty sporne nie zostaną rozwiązane jednocześnie. W istocie jednak właśnie w celu dalszego skutecznego usuwania rozbieżności, konieczne będzie ustalenie tych naszych poglądów, co do których osiągnięto lub prawie osiągnięto porozumienie.

Przeciwko tej procedurze oponować będą jedynie ci, którzy są stanowczo przeciwni samej myśli osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia oraz ich poplecznicy.

Uważamy, że pięciopunktowe

we propozycje w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, przedstawione 5 czerwca przez ministra Mołotowa, są całkowicie rozsądne. Wielka szkoda, że wszystkie państwa biorące udział w konferencji genewskiej nie zdołały dotychczas dojść do porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei w drodze wolnych wyborów ogólnokoreańskich.

Miłując pokój narody całego świata mają nadzieję, że konferencja nasza osiągnie porozumienie w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Chociaż w obecnej sytuacji nie jesteśmy w stanie osiągnąć porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, to jednak powinniśmy starać się osiągnąć porozumienie w sprawie utrwalenia pokoju w Korei. Jest to niezmiernie ważne dla interesów narodu koreańskiego i dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Wymogom tym odpowiada sześciopunktowa propozycja przedstawiona dziś przez ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej w całej pełni popiera tę propozycję.

Cały świat powitał z radością zakończenie wojny koreańskiej i uważał to za pierwszy krok w kierunku pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Naszą konferencję mogliśmy zwołać dzięki temu właśnie, że zaprzestano walki w Korei i że rozejm w Korei trwa. Muszę jednak podkreślić, że w związku z nieustannymi wrzaskliwymi zapowiedziami rządu Republiki Koreańskiej w sprawie marszu na północ w celu zjednoczenia Korei, rozejm w Korei jest w coraz większym stopniu zagrożony. Zapowiedzi te spotkały się z sympatią ze strony pewnych osobistości, znajdujących się u władzy w Stanach Zjednoczonych. Usiłują one wykorzystać każdą możliwość stoperdowania układu o rozejmie w Korei. Jednocześnie stan rozejmu, jakkolwiek walki w Korei ustały, nie jest jeszcze mimo wszystko trwałym pokojem. Powinniśmy dążyć do tego, by przekształcić rozejm w Korei w pokój. Dlatego też, jeśli nie możemy obecnie osiągnąć porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, to powinniśmy podjąć kroki w kierunku utrwalenia pokoju w Korei, aby stworzyć warunki dla pokojowego zjednoczenia Korei w przyszłości.

Wycofanie z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych jest podstawowym warunkiem stoperdowania likwidowania stanu wojny w Korei. Paragraf 60 układu rozejmowego przewiduje wyraźnie, że sprawa ta powinna być uregulowana, i nakłada na kraje zainteresowane odpowiednie zobowiązania.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej zgadza się całkowicie na proporcjonalne wycofanie wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei w jak najkrótszym terminie. Wskutek działań wojennych siły zbrojne zarówno Republiki Koreańskiej, jak i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zostały znacznie zwiększone, stając się dla narodu koreańskiego bardzo ciężkim brzemieniem, dlatego też w celu stoprdowej likwidacji stanu wojny i zmniejszenia ciężarów spoczywających na narodzie koreańskim, konieczna jest redukcja sił zbrojnych obu stron. Nie jest wszakże sprawą prostą stoprdowanie likwidowania stanu wojny i sprowadzenie sił zbrojnych obu stron do poziomu okresu pokojowego.

Konieczne jest przeto, by przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej utworzyli komisję, która rozpatrzyłaby tego rodzaju zagad-

nienia. Jednocześnie w celu ułatwienia pokojowego zjednoczenia Korei, należy uznać za niedopuszczalne zawieranie układów wojskowych przez jedną część Korei z innymi państwami, takich np. jak układ o wzajemnej obronie między USA a Republiką Koreańską.

W celu stworzenia warunków pokojowego zjednoczenia Korei, należy zażądać, by Korea północna i południowa podjęły kroki w kierunku wzajemnego zbliżenia zamiast trwać we wzajemnej wrogości. Jest przeto rzeczą właściwą i konieczną, by przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej utworzyli komisję ogólnokoreańską dla rozpatrzenia zarządzeń przejściowych do dotyczących kontaktów ekonomicznych i kulturalnych między obu stronami.

Biorąc pod uwagę fakt, że rozejm w Korei nie jest jeszcze trwałym, państwa uczestniczące w tej konferencji powinny zagwarantować pokojowy rozwój Korei.

W związku z powyższym uważamy, że sześciopunktowa propozycja ministra Nam Ira przewiduje podstawowe warunki zapewnienia pokojowego rozwoju Korei. Nie ma powodu, dla którego by nie można osiągnąć odpowiedniego porozumienia na podstawie tych propozycji. W tym celu delegacja Chińskiej Republiki Ludowej proponuje, by konferencja nasza zwołała niejawnie posiedzenie z udziałem 7 państw — Chin, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej, w celu rozpatrzenia kroków dotyczących utrwalenia pokoju w Korei. Zywimy na dzieje, że delegaci wszystkich państw uczestniczących w tej konferencji ustosunkują się do tej propozycji z całkowitą powagą.

Indonezja wbrew dyktatowi USA pragnie przyjaznych stosunków z Chinami Ludowymi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Dżakarty:

Prasa opublikowała oświadczenie premiera Indonezji Sastramidjo, który stwierdza, że Indonezja jest niezwykle zainteresowana w utrzymaniu pokoju i nawiązaniu dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadującymi krajami. Premier stwierdził dalej, że Indonezja pokłada wielkie nadzieje w konferencji genewskiej. „Konferencja ta — zaznaczył on — ma bez pośredni związek z Indonezją, ponieważ w Genewie rozstrzyga się niezwykle doniosłe problemy Azji. Dlatego też pragniemy, aby konferencja genewska dała jak najlepsze rezultaty”.

„Dziennik „Harjan Rakjat” opublikował oświadczenie wicepremera Indonezji Wongosonegoro, który stwierdził, że Indonezja nie chce się podporządkowywać dyktatowi amerykańskiemu, lecz pragnie utrzymać przyjazne stosunki z krajami demokratycznymi, a w szczególności z Chińską Republiką Ludową. Przyjazne stosunki z tymi krajami — podkreślił on — przyczyniają się do rozwoju ekonomicznego Indonezji.

Wongosonegoro wskazał na doniosłe znaczenie przybycia za kilka dni do Dżakarty delegacji handlowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Wongosonegoro oświadczył następnie, że Indonezja pragnie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Dlatego też — podkreślił on — przywiązuje my wielką wagę do mającej się odbyć konferencji krajów Azji i Afryki. W konferencji tej powinna bezwarunkowo wziąć udział Chińska Republika Ludowa.

należy podejmować żadnych działań, które by mogły stanowić groźbę dla utrzymania pokoju w Korei.

Uczestnicy konferencji wyrażają przekonanie, że zarówno Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, jak i Republika Koreańska będą postępowały zgodnie z niniejszą deklaracją w interesie pokoju.

Delegacja radziecka uważa, iż każdy krok konferencji genewskiej, który będzie zmierzał do umocnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei, będzie miał doniosłe znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i dla utrwalenia pokoju powszechnego.

Komunikat 16 państw w sprawie obrad w kwestii koreańskiej

GENEWA (PAP). W dniu 15 czerwca delegacje 16 krajów, tj. Stanów Zjednoczonych i 15 państw, których siły zbrojne brały udział w agresywnej wojnie w Korei, ogłosiły komunikat w sprawie dotychczasowych obrad poświęconych kwestii koreańskiej.

Komunikat wyraża żądanie, aby kwestia koreańska została rozwiązana pod auspicjami ONZ, chociaż wiadomo powszechnie, że organizacja ta firmowała agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i była jedną ze stron walczących w Korei.

Komunikat 16 państw wysuwa pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego oszczerzy zarzut, iż udaremniały one wysiłki zmierzające do zjednoczenia Korei.

Autorzy komunikatu stwierdzają, że delegacja 16 państw doszła do wniosku, iż „dalsze omawianie problemu koreańskiego przez konferencję genewską nie dałoby pozytywnych wyników”. Podkreślają oni także, że poinformują Organizację Narodów Zjednoczonych o przebiegu obrad konferencji genewskiej.

Przed wizytą Churchilla i Edena w Waszyngtonie

LONDYN (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że na zaproszenie prezydenta Eisenhowera, wystosowane przed kilku tygodniami do premiera Churchilla i ministra spraw zagranicznych Edena — postanowili oni udać się 25 czerwca br. z wizytą do Waszyngtonu.

bory te przygotować i przeprowadzić. Jednakże sam fakt, iż odrzuca się propozycje powołania organu ogólnokoreańskiego w celu przygotowania wyborów, świadczy o braku poszanowania praw narodu koreańskiego, gdyż taka sprawa jak przeprowadzenie wyborów ogólnokoreańskich powinna spoczywać w rękach samych Koreańczyków, w rękę samego narodu koreańskiego.

Próby przekazania sprawy wyborów ogólnokoreańskich Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jest stroną walczącą w Korei i nie ma przeto podstaw moralnych do występowania jako instancja bezstronna w kwestii koreańskiej, są całkowicie nieuzasadnione.

Dyskusja wykazała, że obecnie większość uczestników konferencji genewskiej uniemożliwia osiągnięcie porozumienia w sprawie pierwszych nawet kroków zmierzających do przywrócenia jednoci narodowej Korei. Mimo to delegacja radziecka będzie dążyła do tego, by również w przyszłości wyżytkano wszystkie możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w oparciu o stworzenie jednolitego niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Wierzmy, że w obecnych warunkach przywrócenie narodowej jednoci Korei będzie maksymalnie ułatwione przez zapewnienie warunków dalszego pokojowego rozwoju Korei północnej i południowej. Propozycje zgłoszone dzisiaj przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i zmierzające do utrwalenia pokojowych warunków w Korei odpowiadają tym celom”.

Wyrażając pełne poparcie dla tych propozycji min. Mołotow powiedział:

W uzupełnieniu do propozycji delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej delegacja radziecka podaje pod rozwagę następujący projekt wspólnej deklaracji wszystkich uczestników konferencji genewskiej.

DEKLARACJA W SPRAWIE KOREI

Państwa uczestniczące w konferencji genewskiej doszły do porozumienia, że do chwili ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej na gruncie utworzenia jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego, nie

Najważniejszy jest człowiek

W pełni stosować przepisy BHP w przemyśle naftowym

Kompetencje Okręgowego Urzędu Górniczego w Krośnie są bardzo rozległe. Zadaniem tej placówki jest nadzorowanie zakładów górnictwa naftowego oraz wszelkich innych państwowych przedsiębiorstw górniczych na terenie województwa rzeszowskiego. Fragmentem ważnych zadań Urzędu Górniczego jest bezpieczeństwo i higiena pracy w zakładach przemysłu naftowego, podlegających nadzorowi tej placówki.

W okresie kapitalizmu przepisy prawa górniczego miały na uwadze przede wszystkim zysk kapitalisty. W takich okolicznościach działalność urzędów górniczych sprowadzała się do funkcji formalnych, polegających na przykład w dziedzinie BHP na rejestrowaniu wypadków bez możliwości zaradzenia im. Dopiero władza ludowa w Polsce wniosła w tej dziedzinie zasadniczy zwrot. No we przepisy o bezpiecznym prowadzeniu zakładów górnictwa naftowego nakładają między innymi na inspektora Urzędu Górniczego w Krośnie szczególną pieczę nad bezpieczeństwem i higieną pracy w naftcie.

Do tego czasu daje się jednak zauważyć w naftcie wpływ różnych wstecznych teorii, na skutek czego niektórzy kierownicy kopalń podchodzą do zagadnienia BHP lekceważąco. Nic dziwnego, że przy takim podejściu dochodzi do konfliktów między kierownikami kopalń, a referentami BHP oraz inspektorami UG, działającymi nie tylko w interesie państwa, ale wstępującymi również w obronie najwyższego dobra każdego robotnika — jego zdrowia.

Bojowe stanowisko referentów BHP pociąga za sobą często negatywny stosunek dyrekcji do tych pracowników, a inspektorom Urzędu Górniczego stawia się wręcz zarzuty, że „przeszkadzają w realizacji planów produkcyjnych“(!).

Żeby nie być gołosłownym przytoczymy kilka faktów

które rzucają znamienne światło na stosunek kierownictwa dyrekcji kopalnictwa do referentów BHP. Np. w Sanockim Kopalnictwie Naftowym energicznie zabral się do naprawy niedociągnięć w zakresie BHP tow. Błażejowski, którego bezkompromisowemu stanowisku zawdzięczać należy, że w ostatnim czasie spadła wybitnie ilość wypadków na terenie tego kopalnictwa. Niestety nie spodobało się to widocznie dyrekcji skoro zwołano wymianę niomego z tego stanowiska motywując decyzję brakiem przygotowania technicznego jakim „sawinli“ tow. Błażejowski.

W gruncie rzeczy trudno było strawić dyrekcji SKN, że referent BHP informował i meldował o brakach odpowiedzialnym władzom. Zeby w tym wypadku dyrekcja SKN nie spotkała się z zarzutem całkowitego bagatelizowania spraw BHP, agendy tego referatu przekazano technolodzy normowania, który prześląony pracą nie mógł należycie dopatrzeć wszystkiego. Dopiero interwencja Okręgowego Urzędu Górniczego przyczyniła się do przywrócenia dobrze pracującego referenta BHP na zajmowane stanowisko.

Jeżeli natomiast nie można wykazać referentowi nie znajomości zagadnień i braku kwalifikacji, to wtedy przychodzi mu się inna łatka. Tak postąpiono w dyrekcji Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego, gdzie prawdopodobnie kumoterstwo z jednej strony, zaś „wielomówność“ referenta BHP ob. Stolarskiego z drugiej strony, przyczyniły się do zwolnienia go z pracy. Bowiem ob. Stolarski często przypominał się dyrekcji o pomyslnie załatwienie jego roszczeń, które miały na celu poprawę warunków BHP. Sam bowiem, jako inwalida pracy z okresu, kiedy w naftcie wadłali obcy kaptaliści, najlepiej rozumiał, co może pociągnąć za sobą niedostateczne bezpieczeństwo pracy w przemyśle naftowym. Pod pozorem rzekomych przerostów administracyjnych zdjęto go więc z tego stanowiska, aby na jego miejsce przyjąć innego.

Uderzenie więc w tym wypadku w technika BHP jest bardzo wymowne. Podobnie należy rozumieć fakt, że w poszczególnych zespołach kopalni nie ma referentów BHP a całość zadań spoczywa na jednoosobowym referencie przy dyrekcji. Tymczasem analiza przeprowadzona na szczeblu Urzędu Górniczego względnie przez Zarząd Okręgu ZZ Górników wykazuje, że w ciągu miesiąca gospodarza narodowa traci na skutek wypadków w naftcie ponad 7 tysięcy dni roboczych. Jak wynika z tego, cyfra strat bezwzględnych osiąga bardzo wysoki wskaźnik.

Dlatego słusne jest, aby przystąpić z całą energią do likwidacji wypadków w naftcie, gdyż z jednej strony nie można szafować zdrowiem robotników, a z drugiej strony każdy dzień choroby robotnika przynosi niepowetowane straty w produkcji. Postulat ten wydaje się zupełnie zrozumiały a tymczasem osoba inspektora OUG nie cieszy się popularnością na kopalni. Skoro tylko zjawi się inspektor, wtedy wielu robotników palących lekkomyślnie papierosy w niedozwolonych miejscach z cichym przekleństwem gasi „cygaro“. Wszystko wtedy na kopalni „gra“. Ale jednak dopiero pod naciskiem Urzędu Górniczego niektórzy kierownicy krośnieńskich kopalń naftowych wprowadzają u siebie bezpieczne zapalniki (pomysły racjonalizatorów naftowych inżyniera Bani i Mięrowicza) czy inne, które zabezpieczają robotników przed zmiążdżeniem palców, a dadzą się wykonać w każdej kuźni kopalnianej i to z odpadków żelaza.

W ten sposób Okręgowy Urząd Górniczy w Krośnie doprowadził do tego, że ilość wypadków spada w kopalnictwie naftowym do minimum. Istnieje jednak w dalszym ciągu wiele wypadków przekroczenia lekkomyślnego przepisów bezpieczeństwa na kopalni. Wystarczył np. moment odejścia wiertacza na obiad, by jego pomocnik Władysław Kij (II Zespół SKN) zapalił przy pracy papierosa w szybie i stał się sprawcą nieszczęścia. W takich wypadkach winę ponoszą także społeczni inspektorzy pracy tj. sami robotnicy, którzy nie zwracają należytej uwagi na przeprowadzanie rewizji celem wykrycia przyrządów do niecenia ognia, z którymi nie wolno na kopalnię przychodzić.

Tak więc ten „surowy przyjaciel“ robotnika jakim jest każdy inspektor OUG na kopalni nie spotyka tam należytego zrozumienia i nie znajduje pomocy. Nic więc dziwnego, że nastrój taki udziela się również np. dyrekcji PGNP w Jasle, która dopuściła do tego, że 50 wind (dźwigów) które powinno się natychmiast oddać do naprawy, pracuje dotąd przy wierceniach. Jak więc w bieżącym okresie może wyglądać przy wierceniach bezpieczeństwo i wydajność pracy, skoro dopuszcza się do takich zaniedbań. Podobnych „kwiatków“ wyrosłych na niwie kopalni naftowych można by przytoczyć więcej. I choć ilość wypadków nie wykazuje tendencji zwyżkowych, to jednak wzrasta procent wypadków ciężkich, co w rezultacie powiększa straty w cyfrach bezwzględnych.

Poza wymienionymi wyżej przyczynami winę ponosi również Okręgowy Urząd Górniczy w Krośnie, który stosując różnego rodzaju metody wychowawcze nie jest jednak dość „surowy“, jeżeli chodzi o grzywny nakładane w niektórych wypadkach. Grzywny te są niewspółmierne niskie do przewinienia. Nic więc dziwnego, że nie poprawiają sytuacji. Stanowisko takie jest niesłuszne, szkodliwe i czas już z nim skończyć.

Poza tym nieliczny ilościowo personel inspekcyjny OUG nie jest w stanie podjąć wielu zadań. Nie bez wpływu są również warunki bytowe pracowników OUG, nie korzystających z premii produkcyjnej, deputatu opałowego itp., co powstrzymuje przyływ nowych pracowników do tej instytucji.

Wyodrębnienie urzędów górniczych i stworzenie w niedalekiej przyszłości osobnego resortu podległego Radzie Ministrów, stworzy dopiero właściwe warunki pracy w tej tak odpowiedzialnej instytucji.

STANISŁAW WITOWSKI

Przed zakończeniem roku szkolenia partyjnego

W ostatniej dekadzie czerwca zakończą swą pracę wszystkie kursy masowego szkolenia partyjnego. Spełniły one poważną rolę w podniesieniu poziomu ideologicznego szeregow partyjnych pogłębiły w nich rozumienie węzłowych zagadnień polityki naszej partii.

Podsumowanie całorocznej pracy kursów, jest ważnym wydarzeniem w życiu naszych organizacji partyjnych. Ocena dorobku i przede wszystkim krytyka braków uzbroi nasze organizacje do należytego przygotowania nowego roku szkoleniowego.

Jakie słabości były najbardziej powszechne? Wiele komitetów partyjnych w pogoni za ilością kursów obniżało wymogi przy doborze wykładowców i niejednokrotnie powierzało tę funkcję towarzyszom nie mającym dostatecznego przygotowania politycznego lub nie nadającym się we względów moralno-politycznych do tej odpowiedzialnej i niełatwej pracy.

Pogoń za cyfrowymi efektami doprowadziła również do tego, że wiele organizacji partyjnych mechanicznie włączało członków partii do poszczególnych kursów, nie licząc się z ich zainteresowaniami, poziomem przygotowania, oraz warunkami pracy. Nierzadkie były przy tym wypadki naruszenia zasady dobrowolności obowiązującej przy organizowaniu kursów.

Sygnali z wielu kursów świadczą o tym, że nie wszędzie jeszcze rozumiane są zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Tu i ówdzie spotyka się jeszcze szkodliwe, antychłopskie teoryjki. Tu i ówdzie występuje też niedocenienie kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim. Trzeba na zajęciach podsumowujących wrócić do sprawy o j u s z u, która przecież jest kamieniem węgielnym całości polityki partii, podstawą naszej walki o zbudowanie socjalizmu, o dobrobyt ludzi pracy w mieście i na wsi.

Za mało też wyjaśniano na szkoleniu partyjnym rolę mas jako prawi d z i w y c h t w ó r c ó w h i s t o r i i i r o l e p a r t i i w w a l c e o z b u d o w a n i e s o c j a l i z m u. Trzeba tę lukę uzupełnić na końcowych zajęciach. Jest to tym ważniejsze, że wielkie zadania, jakie mamy do wykonania po II Zjeździe mogą być zrealizowane tylko przy stałe wzrastającej inicjatywie i aktyw-

ności mas pracujących, które pod kierownictwem partii wykuwają swój własny dobrobyt, walcząc o wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, obfite plony w rolnictwie.

Dużej pomocy wymaga wiele kursów na wsi. Tam gdzie przerwano zajęcia w okresie wiosennych robót polowych organizacje partyjne winny doprowadzić do wznowienia pracy i przeprowadzenia zajęć podsumowujących. Pomocy wymagają kursy, które mają opóźnienia w przerobieniu programu. Dotyczy to m. in. szkół wieczorowych.

Warunkiem dobrego przeprowadzenia zajęć podsumowujących jest nadanie im charakteru swobodnej, koleżeńkiej dyskusji, pomagającej słuchaczom w zrozumieniu najbardziej złożonych, aktualnych, zagadnień. Wystrzeżać się trzeba szkolarskiego egzaminowania.

Bardzo cenne byłoby wykorzystanie zajęć podsumowujących, do zastanowienia się nad sprawą czytelnictwa. W jakim stopniu szkolenie zaszczepiło naszymu aktywni potrzebę „radzenia się“ klasyków marksizmu — leninizmu, sięgnięcia do literatury pięknej, w jakim stopniu nauczyło ich posługiwanie się prasą w codziennej pracy partyjnej.

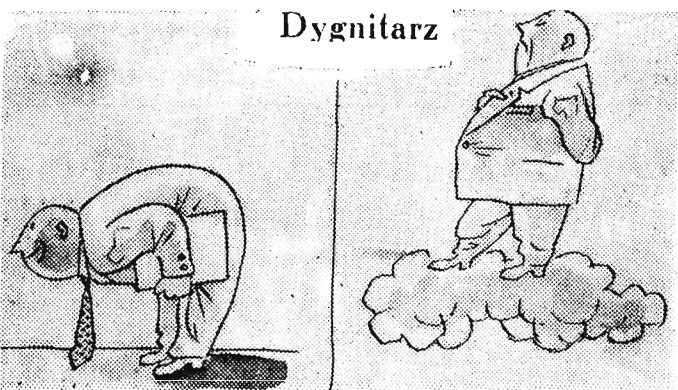
W tym ważnym końcowym okresie roku szkolenia partyjnego komitety partyjne powinny okazać wykładowcom jak najdalej idącą pomoc. Najskuteczniejszą formą pomocy jest kontrola zajęć szkoleniowych, udzielanie wykładowcom i uczestnikom rad w toku żywej pracy kursu.

Szczególnej wagi nabiera rozpoczęta już przez większość komitetów ocena pracy wykładowców, uzupełnienie istniejącej kadry nowymi, najlepiej przygotowanymi do tej pracy towarzyszami oraz rozpoczęcie letniej przeszkolenia wykładowców. Pierwsze sygnały wskazują, że niejednokrotnie niedbale wybiera się wykładowców na to przeszkolenie.

W zasadzie wszystkie kursy partyjne — poza podstawowymi — będą kontynuować swą pracę po przerwie letniej realizując program drugiego roku nauczania. Trzeba więc zatroszczyć się o to, aby obecni uczestnicy grup samokształcenia i kół studiowania historii ruchu robotniczego, oraz słuchacze szkół politycznych kontynuowali pracę na drugim roku nauczania. Również większość uczestników podstawowych kursów partyjnych będzie dalej uczyć się na pierwszym roku nauczania szkół politycznych. Przy przesunięciu słuchaczy na wyższy stopień szkolenia, uwzględnić należy stopień opanowania przez nich podstawowych zagadnień z przerobionego programu, stosunek do nauki w ciągu roku itp. Jednak szczególną uwagę należy zwrócić na zainteresowania i życzenia towarzyszy, aby nie powtarzać biurokratycznych błędów z ubiegłego roku.

Sprawne i na wysokim poziomie przeprowadzone zakończenie roku szkolenia partyjnego, zgodnie z instrukcją Komitetu Centralnego naszej partii z maja br., jest warunkiem należytego przygotowania nowego roku szkolenia partyjnego, podniesienia całej pracy nad marksistowsko-leninowskim wychowaniem aktywni i członków partii. Niechaj w toku tej doniosłej pracy naszym komitetom partyjnym przyświeca świadomość, — że najważniejsze w szkoleniu partyjnym — to jego poziom ideologiczny — wychowawczy, bojowy duch, ścisły związek z naszym życiem i naszą piękną walką.

(Ciąg dalszy na str. 4)



„Gór“ słucha z dołu,

a „dołów“ z góry

KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE

B. Gałęski

Co to znaczy polityka ograniczania kułactwa (I)

Okres socjalistyczny budownictwa charakteryzuje nieustępliwa i zaostrażająca się walka klasowa. W wyniku przeobrażeń rewolucyjnych wyłączeni zostali ob szarnczy i wielcy kapitaliści. Pozostała jednakże najliczniejsza i najbardziej wrośnięta w produkcję grupa wyzyskiwaczy — kapitaliści wjejscy — kułacy. W miarę wzrostu sił socjalizmu w naszym kraju, grupa ta traci grunt pod nogami, możliwości wyzysku coraz bardziej się kurczą, a rozwijające się ruchy spółdzielczości produkcyjnej na wsi zbliża chwilę, kiedy o parcie gospodarstwa na pracy wyzyskiwanej bledoty stanie się w ogóle niemożliwe. Dla tego w miarę nasilania się tempa socjalistycznego budownictwa na wsi, z coraz większą zaciekłością walczy kułacy przeciwko zdobyciom mas pracującego chłopstwa, przede wszystkim przeciwko władzy ludowej oraz powsta-

jącym coraz głębszej spóldzielniom produkcyjnym.

Sprzecznoci między klasą robotniczą a kułactwem oraz między pracującym chłopstwem, przede wszystkim bledota większa a kułactwem, są nie do pogodzenia. Socjalizm to taki ustrój, w którym niepo dzielnie działa ekonomiczne prawo nieustannego podnoszenia dobrobytu mas pracujących. Niepodzielność panowania tego prawa zapewnia socjalistyczna własność środków produkcji — państwowa i spółdzielcza. Jest oczywiste, że nie ma mowy o istnieniu w ustroju socjalistycznym gospodarstw kułackich, opartych na wyzysku.

Budownictwo ustroju socjalistycznego to rozszerzanie zakresu działania praw ekonomicznych socjalizmu, walka o coraz szybsze podnoszenie poziomu bytowego ludności pracującej miast i wsi, a więc za razem walka z kułackimi machinacjami, zmierzającymi do

ograbiania mas pracujących.

Walka z kułactwem jest naturalnie trudna. Trudna zaś jest przede wszystkim dlatego, że kułak posiada w naszym kraju dość silne pozycje ekonomiczne. Jeśli np. porównamy udział gospodarstw kułackich w produkcji i masie towarowej zbóż chlebowych w Polsce w 1952 roku i w ZSRR w roku 1926/27, to okaże się, że udział ten jest u nas większy. W ZSRR w roku 1926/27 udział gospodarstw kułackich w produkcji zbóż chlebowych wynosił 13 proc., a w masie towarowej tych zbóż 20 proc., u nas zaś w roku 1952 — według szacunku Instytutu Ekonomiki Rolnej („Wieś w liczbach“ — wyd. trzecie) — gospodarstwa kułackie dają 15,7 proc. produkcji i 27,9 proc. masy towarowej zbóż chlebowych. Udział gospodarstw kułackich w zaopatrzeniu kraju jest więc niewątpliwie poważny.

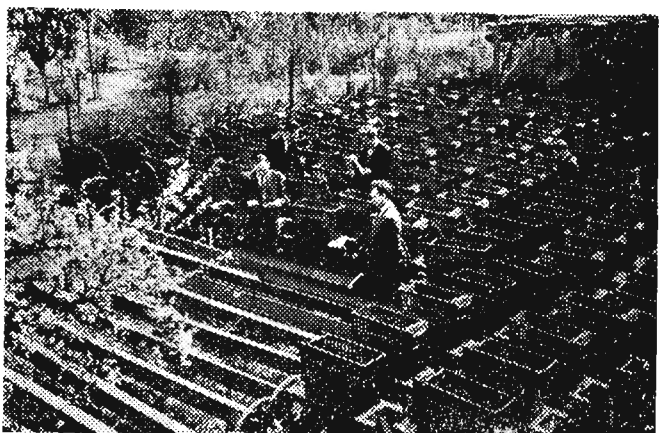
W świetle tych liczb jasno występuje szkodliwość awanturnych i antypartyjnych prób likwidacji gospodarki kułackiej, rezygnacji z produkcji gospodarstw kułackich. Natomiast powinniśmy z całą mocą walczyć o to, aby zmniejszyły procentowy udział gospodarstw kułackich w zaopatrzeniu kraju poprzez szybki wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach państwowych oraz w zespołowych i indywidualnych gospodarstwach pracujących chłopów. Już w roku 1952, dzięki pomocy ZSRR i dzięki osiągnięciom naszego przemysłu, socjalistyczne gospodarstwa rolne — PGR i spółdzielnie produkcyjne — miały przeszło sześciokrotnie wyższy udział w produkcji zbóż chlebowych i prawie pięćdziesięciokrotnie wyższy udział w masie towarowej tych zbóż, niż sowchozy i kolchozy w 1926/27 roku w ZSRR.

Polityka ograniczania kułactwa nie polega więc ani na likwidacji niektórych gospodarstw kułackich, ani nawet na zmniejszeniu poziomu produkcji rolnej w tych gospodarstwach. Polega natomiast na szybszym podnoszeniu produk-

cji rolnej w gospodarstwach socjalistycznych, tak, aby udział gospodarstw kułackich w produkcji rolnej i w zaopatrzeniu kraju stosunkowo maleł. Polityka ograniczania polega więc nie na absolutnym zmniejszeniu produkcji kułackiej (prowadziłoby to do zwężenia strumienia produktów rolnych, płynących do miast, a nam chodzi o jego rozszerzenie) — lecz na obniżaniu udziału gospodarstw kułackich — stale i coraz szybciej rosnącej produkcji rolnej.

W gospodarstwach kułackich skupiona jest poważna część podstawowych środków produkcji rolnej. Tak np. w środkowo-zachodniej części kraju (polskie, pomorskie) gospodarstwa kułackie stanowiąc 13,7 proc. ogólnej liczby gospodarstw, skupiają 38,8 proc. ziemi, 33,9 proc. koni i 42,4 proc. maszyn, znajdujących się w prywatnej własności. Z drugiej strony — gospodarstwa biedniackie, stanowiące w tym terenie 38,9 proc. gospodarstw chłopskich, posiadają zaledwie 7 proc. ziemi, 3,3 proc. koni i 3,3 proc. wartości maszyn

MASZyny DLA ROLNICTWA



Fabryka Siewników i Maszyn Rolniczych w Brzegu produkuje siewniki do traw i koniczyn, siewniki do nawozów sztucznych, ugniatcze podgłębia, frutowniki do zboża i siewki do buraków. Plan produkcji za I kwartał 1954 r. został wykonany w 115 proc. Dzięki zobowiązaniom podjętym przez załogę dla uczczenia II Zjazdu Partii plan produkcji został wykonany w marcu w 131 proc. Zobowiązania 1-majowe, których wartość wynosiła 128.000 złotych, wykonano w 103,4 proc.

Na zdjęciu: Ostateczną kontrolę gotowych siewników do traw i koniczyn oraz siewki do buraków przeprowadzają: Czesław Ziefert, inż. Józef Nowicki, dyr. Edward Sodenberg, przewodniczący Rady Zakładowej Władysław Lenart i technik — Marian Dymka. CAF. fot. Baranowski.

W obronie kobiet traktorzystek i kandydatek na traktorzystki

Kiedy dziś widzimy kobietę prowadzącą ciągnik, przechodzimy obok tego już zupełnie obojętnie. A niedawno temu niemal że wybaluszałłmy oczy, gdy mieliśmy okazję zobaczyć kobietę na traktorze. Kobieta z niemiejszą sprawnością niż mężczyzna potrafi „okiełzać” stalowego rumaka. A tymczasem zawód kierowcy ciągnika długi czas uchodził za taki, do którego kobiety się nie nadają. Kobiety zadają kłam temu

Pierwszą brygadą kobiet traktorzystek w POM w woj. rzeszowskim była brygada traktorowa Teodory Kozłowskiej w POM Radymno. Brygada ta pracowała dobrze, zdobywając uznanie dyrekcji POM jak również spółdzielców, u których wykonywała prace polowe. W wielu wypadkach kobieta brygada traktorowa Kozłowskiej przewyższała pod względem ilości i jakości wykonanych prac, brygadę traktorową męską POM Radymno.

Załowac należy, że wspomniana brygada wkrótce się rozleciała. Kozłowska jest w dalszym ciągu brygadzistką brygady traktorowej w POM Radymno. Tym razem w swojej brygadzie ma traktorzystów. Energiczna i pracowita, dobrze kieruje brygadą, która jako pierwsza ze wszystkich brygad w POM Radymno zakończyła siew wiosenne w spółdzielniach produkcyjnych Leżachów i Sieniawa.

Mówiąc o Kozłowskiej, trudno nie wspomnieć o innych dzielnych traktorzystkach. Do takich należy Maria Kiełar, pracująca w POM Miejsce Piastowe.

Stale przekracza ona normę na swoim ciągniku. Za dobre wyniki w pracy zawodowej otrzymała Odznakę Przewodnika Pracy. Nie ustępuje jej Janina Drela z POM Boguchwała wykonu-

jąca ponad 110 proc. normy. Dobrze spisuje się również Stefania Kozik z POM Radymno, która niedawno dopiero ukończyła kurs traktorzystów.

Tak więc kobiety w zawodzie traktorzystki wcale nie ustępują mężczyznom, a w licznych wypadkach przewyższają ich. Dlatego też obecnie, kiedy po uchwałach II Zjazdu naszej partii na czoło zagadnień naszej gospodarki wysuwa się sprawa szybkiego wzrostu produkcji rolnej chcielibyśmy jak najwięcej mieć takich traktorzystek w POM naszego województwa.

Same jednak życzenia i dobre chęci w tym kierunku nie wystarczą. Konieczna jest praca dyrekcji poszczególnych POM, które prowadzą w okresie zimowym szkolenie traktorzystów i rekrutują kandydatów do ośrodków szkoleniowych. Trzeba stwierdzić, że dyrekcje POM nie dochodzą do należytego zrozumienia do sprawy szkolenia nowych traktorzystek. Dowodem tego może być to, że w okresie zimowych kursów traktorzystek we wszystkich POM-ach woj. rzeszowskiego przeszkolono zaledwie kilka traktorzystek. Dyrekcje POM-ów prowadzące werbunek na kursy szkoleniowe nie zadają sobie trudu, aby przeszkolić więcej kobiet. Nie prowadzi-

ły werbunku wśród kobiet. Tu mamy odpowiedź na pytanie dlaczego rozleciała się kobieca brygada traktorowa Kozłowskiej — dlaczego tak mało traktorzystek pracuje w POM-ach. Odpowiedź ta będzie jeszcze bardziej zrozumiała, jeśli dodać, że w działy polityczne POM wcale lub w bardzo małym stopniu interesują się traktorzystkami. A jest rzeczą jasną, że traktorzystki szczególnie młode i niedoświadczone jeszcze w swoim zawodzie trzeba otoczyć troskliwą opieką. Trzeba im pomóc w pokonywaniu nie tylko początkowych trudności, ale również w późniejszym okresie nie można o nich zapominać.

Wydać się, że samym dyrekcjom POM trudno będzie przełamać swój niewłaściwy stosunek do zagadnienia szkolenia traktorzystek i dlatego Dyrekcja E/O POM w Rzeszowie winna na tę sprawę zwrócić baczną uwagę. Wydziałom politycznym przypomnieć, że troskliwa opieka nad pracującymi to sprawa bardzo ważna. To sprawa kadr dla dalszej mechanizacji naszego rolnictwa a więc dla wzrostu produkcji rolnej. St. PRAZUCH

O pełne wykorzystanie zwiększonych możliwości rozwoju PGR

rzeczywiste wyniki osiągane przy produkcji.

Zapewniony został również wzrost kredytów, zaopatrzenia materiałowego na budownictwo indywidualne robotników PGR. Krótko mówiąc, uchwała posiada dla rozwoju PGR znaczenie wszechstronne, daleko sięgające.

Wiadomo powszechnie, że najmocniej ze wszystkich przekonują zawsze fakty. Spróbujmy więc przetestować te założenia... zaglądnijmy do gospodarstwa Sucho Wola z zespołu Oleszyce. Uchwałę znają tu dosyć dobrze, prace są odpowiednio znormowane, a obliczanie i wypłacanie według nowego systemu. Czy wobec tego podwyższyły się już zarobki? Oczywiście, podwyższyły się nawet znacznie.

Jeszcze na początku br. Maria Szkaforek — chlewniczka PGR Sucho Wola otrzymywała od 600—700 zł wynagrodzenia miesięcznego za wykonywaną przez siebie pracę. Obliczało się wówczas za dniówki. Gdy wyszła uchwała zarobki wkrótce wyraźnie wzrosły, i oto — w kwietniu np. ta sama M. Szkaforek zarobiła 1050 zł. Z tego: za obsługę macior — 116,60 zł, za pokrycie — 16,20 zł, za odchowane prosięta do 3 dni — 145,60 zł, za odchowane prosięta do 2 miesięcy — 208 zł, za obsługę knurów — 31 zł, za przyrost warchlaków — 466,60 zł, za przyrost wagi miotu — 66 zł.

Zgodnie z postanowieniami uchwały, dwie pozostałe robotnice zatrudnione w chlewni otrzymały zapłatę w wysokości 85 proc. płacy chlewniczki, przy czym jedna z nich (pracownica sezonowa) — Salomea Pieluta otrzymała również specjalną premię za wydajność i pracę w niedzielę i święta. W Wysoku (zespół Radymno) dzienny zarobek robotnika PGR pracującego przy wycłananiu wiktyni osiągnął dzięki realizacji uchwały 70 zł średnio.

Fakty mówią same za siebie. Wzrosły zarobki robotników, zwiększyły się możliwości wzrostu produkcji. Przytoczone przykłady nie są bynajmniej przykładami „dobieranymi” ani też nie stanowią jakichś wyjątków. Tak jest wszędzie, gdzie tylko uchwała znalazła właściwe rozpracowanie i zastosowanie.

Bardzo korzystna dla PGR-owców uchwała, obowiązuje już od przeszło trzech miesięcy. Znacząco, że już wkrótce po raz czwarty członkowie wszystkich załóg PGR powinni pobrać wynagrodzenie obliczone według nowego systemu płacy. Tak

powinni, ale... od słowa „powinni” daleko jednak do jego pełnej realizacji. Tutaj właśnie tkwi przysłowiowy orzech, który nie został dotychczas całkowicie rozgryziony. Chodzi przede wszystkim o sprawę popularyzacji treści uchwały. Jak dotąd bowiem postępy w tym zakresie są ciągle znikome, wręcz niezadowalające.

Wprawdzie na ogół robotnicy PGR wiedzą, że wyszła uchwała, lecz na skutek niedostatecznej pracy wyjaśniającej są bo znają jej treść, co z kolei powoduje błędna interpretację, wypaczanie jej treści.

Jakżeż może być inaczej, skoro podobne niezrozumienie istoty rzeczy występuje nie tylko „na dole” ale i „u góry” czyli dokładnie — wśród niektórych pracowników Dyrekcji Zjedn. PGR Przemysłu. Zastępca dyrektora tow. Kocan oraz pracownicy, którzy osobiście zetknęli się z robotnikami PGR w kilka tygodni po wprowadzeniu w życie uchwały twierdzą np., jakoby według obecnego systemu płacy mogły ulec powiększeniu tylko zarobki robotników zatrudnionych w gospodarstwach lepiej rozwiniętych, natomiast w gospodarstwach słabszych zarobki nie ulegną zasadniczej poprawie z uwagi na cięższe warunki pracy. Praktycznie wyglądałoby to tak: owszem, zarobi więcej członek brygady hodowlanej PGR Zawada, nie zwiększy się zarobek robotnika zatrudnionego w obszarze PGR Hermanowice. Niby tylko dlatego, że Zawada posiada budynki nowoczesnie urządzone, Hermanowice — obojętne. Łatwo jest uzyskać sukcesy produkcyjne w Zawadzie, ciężko w Hermanowicach...

Cóż to za przekonanie. Tak rozpatrywać sprawę znaczący tyle samo, co błędnie po omacku. Możliwości polepszenia zarobków zostały zwiększone wszędzie. Tak w Zawadzie jak w Hermanowicach. Droga do coraz piękniejszych sukcesów zawsze i

wszędzie stoi otworem. Walczyć o wyższą wydajność mleka, o szybszy przyrost wagi itp. może zarówno brygada z Zawady, Hermanowice, Radymna. Oleszyc czy innych gospodarstw. Rzecz jasna, głos swój mają przy tym także miejscowe, specyficzne warunki walki. Z tego zaś nie wynika wcale, iżby gdziekolwiek się znajdziemy, nie było możliwości bić się o osiągnięcia produkcyjne (przy hodowli, uprawach polowych itd.) albo żeby walka ta mogła być bezskuteczna.

Wyciągnięcie końcowych wniosków z przedmiotowych znow od innego przykładu. W gospodarstwie Jankowice (zespół Szówsko) obliczono, iż na jednego robotnika pracującego przy sadzeniu drzewek owocowych, przypadało ponad 100 zł dziennego zarobku. Oczywiście była to wyrażna przesada. Przeprowadzona kontrola wykryła przyczynę, której na imię nieuczciwe, niedokładne wykonanie powierzonych czynności.

O czym to świadczy? O konieczności dokonania gruntownej poprawy na odcinku popularyzacji oraz praktycznego zastosowania założeń doniesłej uchwały. Szczególnie koniecznym jest wzmocnienie pracy wyjaśniającej i kontroli, co wobec przytoczonych wyżej przykładów stać się powinno sygnałem dla całej administracji PGR do kierownictw gospodarstw do dyrekcji zjednoczeń włącznie. Tak sam przełom winien nastąpić w pracy organizacji partyjnych i rad zakładowych przy PGR.

Państwo wydatnie zwiększyło środki na poprawę bytu robotników i pracowników PGR. Możliwość pełnego czerpania ze zwiększonej opieki państwa ma każdy członek załogi każdego gospodarstwa. Idzie za tym o to, żeby bez reszty wykorzystywać rozszerzone możliwości. Wykorzystywać prawidłowo i słusznie.

MATEUSZ KREMPA

O niższe koszty własne w Oddziale Produkcji Pomocniczej ZBM

W GOSPODARCE każdego zakładu koszty własne stanowią pozycję, która obrazuje wyniki pracy całego przedsiębiorstwa, która mówi czy pracuje ono rentownie czy ze stratami. Sprawa podniesienia rentowności zakładu była właśnie przedmiotem narady, jaka odbyła się ostatnio w rzeszowskim Oddziale Produkcji Pomocniczej.

NA NARADZIE tej postanowiono obniżyć koszty transportu przez właściwą jego organizację i udoskonalenie. Dotychczas koszty konnego transportu wewnątrz zakładowego wynosiły 120 tys. zł w skali rocznej i aby je obniżyć w czerwcu br., została ukończona budowa toru i uruchomiona lokomotywa. Zlikwiduje się przez to prymitywny dowóz żwiru z Włostka i przez uruchomienie mechanicznego transportu we wnętrzu zakładowego uzyskano obniżenie kosztów o około 40 proc.

Duże znaczenie w walce o obniżkę kosztów własnych ma zmniejszenie norm surowcowych. Toteż w zakresie zużycia materiałowego postanowiono uruchomić centralne cięcie żelaza zbrojeniowego. Przyniesło to zakładowi poważne oszczędności, gdyż zmniejszy się przez to ilość odpadków powstających przy cięciu indywidualnym, a z których tak majster jak i kierownik nie byli w stanie się wyrwać.

Zostały również ustalone normatywy materiałowe i narzędziowo-pomocniczych. Np. wy-

dawanie pilników dotychczas było nieograniczone, a obecnie obliczono w jakiej pracy i jak długo można pilować jednym pilnikiem. Wynik są już widoczne, bowiem zużycie zmniejszyło się od 10 do 15 proc. Walka o oszczędność materiałową obejmuje także smary i dziś każda maszyna posiada normatywy zużycia smarów, według których jest on pobierany z magazynu.

WALKA Z BRAKORÓBSTWEM to także walka o obniżkę kosztów własnych. Wiedząc o tym, załoga produkcyjna pustaki DMS, belki stropowe DMS, która w I kwartale br. przy produkcji wykazywała 1,6 proc. braków, obecnie — po wspólnym przeanalizowaniu i usprawnieniu procesu produkcji — zmniejszyła ilość braków do 0,6 proc. Zakład zyskuje przez to na samych pustakach 1.137 zł oszczędności miesięcznie.

Stala obniżka kosztów własnych jest jednym z najważniejszych elementów w naszej gospodarce socjalistycznej. Pozwala ona bowiem nie tylko wychować nowego człowieka — świadomego gospodarza zakładu, ale jest przede wszystkim źródłem stałego i systematycznego podnoszenia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy. Słusznie więc załoga OPP nosi się z zamiarem podejmowania zobowiązań dla uczczenia 10-lecia Polskiej Ludowej — właśnie po linii dalszego obniżania kosztów własnych.

R.

KONSULTACJE

Co to znaczy polityka ograniczania kułactwa

(Ciąg dalszy ze str. 3)

(Według obliczeń IER na podstawie danych Narodowego Spisu Powszechnego). Skupiając w swoich rękach podstawowe środki produkcji, kułacy mają możliwość wzrostu biedoty. Niewątpliwie całokształt przemian ustrojowych, reforma rolna, osadnictwo, uprzemysłowienie kraju, polityka państwa ludowego, zmierzająca do pomocy chłopom pracującym, utrudnia kułakowi eksploatację mas biedniaków. Utrudnia, ale nie jest w stanie jej zlikwidować w warunkach Istnienia rozdrobnionej gospodarki indywidualnej. Wyżysk ten w wielu wypadkach kurczy się, a częściej zmienia swoje formy, staje się coraz trudniejszy do zamaskowania, bardziej utajony.

Tak np. według badań ankietowych IER w województwie wrocławskim i zielonogórskim (a potwierdzają to badania we wszystkich województwach naszego kraju) odesetek gospodarstw donajmujących robotników stałych wśród gospodarstw o obszarze powyżej 12 ha, spadł od r. 1947 do 1952 z 24,3 proc. do 15,4 proc., zarazem jednak odesetek gospodarstw pobierających odrobki wzrósł w tym czasie z 5,8 proc. do 25 proc. Wśród gospodarstw o obszarze powyżej 14 ha, badanych w roku 1952, w województwach poznańskim i pomorskim, zaledwie 18,6 proc. zatrudniało robotników stałych, natomiast 68 proc. korzystało z pracy robotników dniówkowych, a 35 proc. pobierało odrobki.

Liczy by wskazywać na zmianę

ny zachodzące w formach kułackiego wyzysku pod wpływem ograniczającej polityki państwa. Polityka ograniczania kułactwa to więc — ograniczanie możliwości kułackiego wyzysku. Jak szybszy wzrost produkcji w gospodarstwach socjalistycznych i w gospodarstwach pracujących chłopów zmniejsza udział kułaków w produkcji rolnej i zaopatrzeniu kraju, tak ściślejsza i wnikliwsza kontrola państwa ludowego nad produkcją gospodarstw kułackich (dostawy, kontrakcje itp.) zwiększanie naszej pomocy dla biedoty wlejskiej i średniorolnych chłopów (kredyty, rozwój gminnych ośrodków maszynowych, zaopatrzenie wsi itp.) stale zwiększanie naszych wysiłków w przyciąganiu chłopów na drogę gospodarki zes-

połowej — zmniejsza możliwość kułackiego wyzysku.

Oczywiście zarówno nasza walka o produkcję, jak i nasza pomoc pracującym chłopom w ich niezależnym i samodzielnym wyzysku — nasza walka o kułactwo odbywa się w walce klasowej. Kułak usiłuje i będzie usiłował w dalszym ciągu wykrzywić naszą politykę, przechwycić — często pod szyldem troski o produkcję — naszą pomoc, sklerowaną dla biedoty.

Nasz aktyw partyjny i gospodarczy musi nieustannie pamiętać, że nie głosimy „pokoju” klasowego, „ugody” z kułactwem, lecz że nasza walka o podniesienie produkcji rolnej i podniesienie dobrobytu mas pracujących miast i wsi jest walką przeciw kułactwu, walką o socjalistyczne przeobrażenie rolnictwa.

B. GAŁĘSKI

Co to jest zaćmienie?

Kiedy w Wizajnach i Trakiskach na Suwalszczyźnie zaczęto wkopywać w grunt betonowe słupy, patrzący na to chłopcy z zaciekawieniem zapytywali, jaki jest cel tych prac. A może będą budowali fabrykę?

— Będziemy obserwować zaćmienie Słońca — odpowiadali pracownicy Komisji Zaćmieniowej Polskiej Akademii Nauk — ustawimy na tych słupach teleobiektywy i chroniki nematograf oraz urządzenia radarowe dla obserwacji promieniowania korony słonecznej, gdyby niebo było zachmurzone...

Słyszając te wywody mieszkańcy Suwalszczyzny wiedzieli już, że te słupy nie są przeznaczone dla żadnej fabryki, ale rozdziło się inne pytanie: co to jest to zaćmienie i dlaczego właśnie w Trakiskach? Aż wreszcie zjawili się prelegenci TWP, którzy wraz z miejscowym nauczycielstwem, uzbrojonym w popularno-naukową literaturę i przy pomocy młodszego aktywistycznego komisji zaćmieniowej wyjaśnili na czym polega to zjawisko.

Zaćmienie Słońca — tłumaczyli — to takie same naturalne zjawisko jak jego zachody czy wschody, tylko, że nie tak częste. Zachód i wschód Słońca możemy obserwować codziennie, pełnię czy inne fazy Księżycy raz w miesiącu, zaćmienie Słońca zaś dwa razy do roku...

— Jak to dwa razy na rok? Przecież ja mam już pięćdziesiąt lat, a ostatni raz zaćmienie widziałem jak byłem jeszcze małym chłopcem. Pamiętam jak kopaliśmy szkiełka...

— Bo zaćmienie nie wszędzie jest widoczne! Zaraz to wytłumaczę — powiedział prelegent. — Dwa razy do roku Księżyc staje w równej linii po między Ziemią a Słońcem i zasłania to ostatnie przed naszym wzrokiem...

— Zaraz, zaraz! Jak to zasłania? Przecież uczone nas że Księżyc jest mniejszy od Ziemi a coś dopiero od Słońca?

— Bardzo słusznie! Ale czy nie zauważyliście — wtrącił nauczyciel — że jakiś wielki przedmiot, np. duży, wysoki bu dynek, może być przesłonięty czymś mniejszym, chociażby dłonią wyciągniętą przed naszymi oczami? Tak samo jest z Księżycem. Tarcza jego, znając się bliżej Ziemi, a więc i naszego wzroku, przesłania nam Słońce...

— I rzuca na powierzchnię naszego globu cień w formie stożka — dopowiedział prelegent. — Obszar objęty tym cieniem, to tzw. pas widoczności zaćmienia. Oznacza to, że zjawisko zaćmienia Słońca widoczne jest tylko z tych tere-

nów, które znajdują się w zasięgu księżycowego cienia...

— Wytłumaczcie mi jeszcze, dlaczego akurat Trakiskach a nie np. Białostok znajdują się w zasięgu tego cienia?

— Bo wspomniany już pas widoczności zaćmienia przechodzi za każdym razem przez inną część naszego globu. Gdzie przejdzie — zależy to jest od obrotów kuli ziemskiej i towarzyszącego jej Księżycu, od wzajemnego położenia obu tych planet względem Słońca i innych podobnych zjawisk astronomicznych — wyjaśnił pracownik Komisji Zaćmieniowej.

Zależnie od tego czy w danej chwili tarcza Księżycy znajduje się bliżej lub dalej od Ziemi, rzucony na jej powierzchnię cień posiada szerokość od 100 do 270 km. Cień ten — odpowiednio do nachylenia osi ziemskiej w danej porze roku — wędruje przez coraz inne obszary, nieraz przez oceany i niezamieszkałe okolice. Dlatego też tego rodzaju zbieg okoliczności, który by spowodował możliwość obserwacji zaćmienia Słońca w tej samej miejscowości, powtarza się raz na kilkadziesiąt lat.

— To znaczy, wiaśnił prelegent — że całkowite zaćmienie Słońca widziane było w Trakiskach kilkadziesiąt lat temu i dopiero po kilkadziesiąt lat będzie znowu widzialne.

— Ale już za pół roku — dodaje nauczyciel — mieszkańcy innego miasta będą mogli zobaczyć to zjawisko.

— Nie mam pod ręką tablicy zaćmień słonecznych — powiedział astronom — bo mógłbym Wam zaraz podać, w jakiej miejscowości i kiedy nastąpi najbliższe zaćmienie. Mamy to wszystko bardzo dokładnie zbadać i obliczone na kilka tysięcy lat wstecz i na przód. Zapiski w starych kronikach potwierdzają nasze obliczenia...

— Tylko, że dawniej nie tłumaczono tego wszystkiego i nie uprzedzano, kiedy nastąpi zaćmienie. Toteż ludzie bali się, uważając, że to kara za „grzechy“...

— Bo było to tylko częściowe zaćmienie, a teraz będziemy mieć całkowite!

— A ja pamiętam całkowicie! — wtrącił jeden z robotników wbijających betonowe słupy. — Było to pod Skierniewicami!... Nie pamiętam już w którym roku, ale jak dziś widzę, że zrobiło się ciemno i jaśkiółki zaczęły tak jak pod wieczerę latać nisko nad wodą a kury poszły spać...

— I nic się nie stało! — dodał nauczyciel. — Nie nastąpił koniec świata.

— I nie spadła żadna trzcina z nieba, jak przepowiadano — dodał ktoś z przysлу chujących się.

— Bo zaćmienie Słońca — zabrał znów głos astronom — to takie zjawisko jak każde inne w przyrodzie, tylko znane od wieków i dające się doskonale przewidzieć na podstawie odpowiednich wyliczeń. Nie ma w nim nic niezwykłego. Nie znaczy to jednak, żeby nie interesowało uczonych.

Tak samo, jak badamy powstawanie burz i piorunów staraliśmy się skorzystać z tego, że pas widoczności zaćmienia przejdzie przez nasze ziemie i chcemy je dokładnie zaobserwować.

Będziemy przeprowadzali również obserwacje w innych miejscowościach Polski, jak np. w obserwatoriach astronomicznych Warszawy, Torunia, Krakowa i Wrocławia, gdzie jednak widoczne będzie tylko częściowe przesłonięcie tarczy słonecznej przez Księżyc. Miejsowości te bowiem znajdują się na brzegach cienia rzuconego przez Księżyc.

No, teraz już wiem dokładnie co to jest to zaćmienie i mogę powtórzyć innym! — powiedział jeden z uczestników rozmowy. — Kiedy pomiędzy Ziemią a Słońcem znajdzie się Księżyc — co następuje dwa razy do roku — może, jako bliższy naszego wzroku, przesłonić częściowo lub całkowicie większe od niego, ale dalej położone Słońce. Wtedy od Księżycy pada na Ziemię cień wędrujący, w miarę jej obro-

A. Łapin

Zając, który czasowo pełnił obowiązki

Wyskoczył Borsuk z norą, w zębach — skierowanie na wczasy:

Co począć? Taaakie skierowanie! Do taaakiej miejscowości! A tu przecież nie jest zwykły las: to las o powiatowym znaczeniu!

W tej właśnie chwili przebiegł Zając. Borsuk go cap! — za ucho:

— Stój, kolego! Będziesz w okresie mego urlopu czasowo pełnił obowiązki zarządzającego lasem o powiatowym znaczeniu!

A Zając jak stał, tak padł na wszystkie cztery kolana.

Towarzyszu Borsuk, Zając jestem stepowy, do lasu nieprzywykły, zarządzaj lasem nieuczony! Skądżeś mi do wszystkich tych zwierząt! Nie gub mojej duszy, wysłuchaj mojej prośby!...

No — no! — wrzasnął Borsuk i tyleś go widział.

Nie ma rady. Musiał Zając pełnić czasowo obowiązki zarządzającego lasem o powiatowym znaczeniu. Dobre przynajmniej było to, że w tym lesie jeszcze przed Zajacem i Borsukiem życie tak się ułożyło, że nikt prawdę mówiąc, nie zauważył wyjazdu Borsuka. Wszystko szło normalnym trybem: ptaki świergotały, zwierzyzna mysz kowała, grzyby i jagody rosły, kwiaty pachniały, drze-

wa regularnie rosły wzyź i wszęsz.

Minałby tak, być może cały miesiąc ku ogólnemu zadowoleniu, nieścisły jednak — Borsuk, który bardzo się spieszył na wczasy, zapomniał o tym, że okienko w rozróżnieniu należy zasłonić kopianem. W norze zaś stał pośrodku stół, nakryty zleonym sukniem, a na nim kerafka z wodą. I tak się zdarzyło w pewne słoneczne południe, że promienie słońca załamawszy się, zgodnie z odpowiednimi prawami fizyki, w kerafke z wodą, zbiegły się w gorący punkt na zielonym suknie.

Sukno się zaęło, potem — stół z papierami, a nieco później zapałił się las.

Głuchy jęk popłynął lasem: — Ratunku bracia. Giniemy... Ratuj nas, towarzyszu czasowo pełniący obowiązki zarządzającego lasem...

A jak go ratować — taki las. Nie wiadomo. Zając był zwierzęciem stepowym, w



dziele gaszenia pożarów leśnych mało się orientował, aczkolwiek wbrew wszelkim bałkom, tchórzem podszty nie był. No, nie był także szalenie odważny. Ale rozumiał Zając, jakie spoczywają na nim obowiązki i przewidywał strach. Żał mu było ogromnie lasu. Ciskał się biedak po lesie, narażając swe życie i nawet nie zauważał, że futerko już się na nim załaziło.

Rzucił się do telefonu, by wezwać straż pożarną — ale telefon płał już i nie działał.

Rzucił się więc Zając do płonącej szafy bibliotecznej. Począł szukać Wielkiej Encyklopedii: cóż oni tam piszą pod literą „P“ — „Pożary i walka z nimi“? Ale ten tom jeszcze się nie ukazał.

Ciskał się Zając w tę i w wte, a las tymczasem spłonał.

Tu wyobraźcie sobie, zjawili się Borsuk. Pienił się ze złości: musiał przecież przerwać wczasy.

Ech ty — krzyczy — fakt! Ech, ty — krzyczy — siaki! Kazano ci — krzyczy — pełnić czasowo obowiązki zarządzającego lasem o powiatowym znaczeniu... A tyś mi spalił las? A ja ci, sukiny-synowi, to, a ja ci sukiny-synowi!

I tak na Zajaca wrzeszczał, tak tupał na niego łapami, że Zając zmarł z przerażenia.

I zmarł na swoje szczęście, bo by go jeszcze Borsuk włóczył po sądach.

Ze Związku Radzieckiego

MŁODZI LEKARZE JADĄ NA NOWE TERENY

MOSKWA (AR). Do wydziału kadr Ministerstwa Zdrowia Ormiańskiej SRR napływają wnioski młodych lekarzy z prośbą o skierowanie ich do pracy na nowozagospodarowywane ziemie.

— Proszę skierować mnie do pracy na nowozagospodarowywane tereny — pisze doktor Simonian. — Jestem lekarzem — dentystą. Sądzę, że przydam się ochotnikom, którzy wyjechali na nowe ziemie.

Z podobną prośbą zwróciło się do ministerstwa szereg lekarzy chorób wewnętrznych, telerorów itd.

Przed kilku dniami liczna grupa młodych lekarzy ormiańskich wyruszyła do Kazachstanu, do pracy na nowych obszarach.

JESZCZE JEDNO NOWE MORZE

MOSKWA (AR). Trzy lata temu rozpoczęto układanie betonu w fundamenty tamy przele-

wowej Gorkowskiej Elektrowni Wodnej. Dzień ten był ważnym wydarzeniem dla budowniczych elektrowni: zakończone zostały prace przygotowawcze, rozpoczęła się budowa tamy.

Obecnie, zarówno tama przelewową, jak i fundament pod elektrownię oraz dna obu służą już całkowicie zabetonowane. Z wysokiego brzegu Wołgi rozpościera się wspaniały widok na budowę. Wyraźnie zarysowują się kontury głównych budynków elektrowni i osiedli budowniczych.

Tama Elektrowni Gorkowskiej spiętrzy wody Wołgi na 18 m. Powstanie nowe morze długości setek kilometrów — aż do miasta Szczerbakowa, a szerokości ponad 20 km.

Rok 1954 jest rokiem decydującym w dziejach budowy hydroelektrowni. W wrześniu tama winna przeciąć główne koryta Wołgi. W grudniu przewiduje się uruchomienie pierwszego hydroagregatu.

Wytyczona praca w re na budowie kanału żeglownego. Budowa kanału ma być zakończona do

września, kiedy to koryta Wołgi przecięte zostanie tamą. W ten sposób uniknie się przerwania żeglugi. Wołżańskie statki popłyną nie głównym korytem Wołgi, lecz nowym kanałem żeglownym.

NAJWIĘKSZY HOTEL NA UKRAJINIE

MOSKWA (AR). W Kijowie rozpoczęte się wkrótce budowa wielkiego gmachu hotelowego, który stanie między ulicami Rewolucji Październikowej i Karola Marksa. Będzie to największy hotel na Ukrainie. Mieścić się w nim będzie 338 pokoi.

Gmach posiadać będzie 18 pięter i zakończony zostanie wieżą z iglicą. Wysokość jego wyniesie 132 m. Podobnie, jak wszystkie inne nowe domy budowane w Kijowie, obliczony on będzie ja anymi płytami ceramicznymi.

Projekt hotelu opracowała grupa architektów kijowskich. Stanowić on będzie szczytowy element zespołu architektonicznego nowego Kreszcziatka i przylegających doń ulic i placów.



I.

OD REDAKCJI

Opowieść pióra Włodzimierza Liksza, której druk rozpoczynamy w dzisiejszym numerze, opiera się na autentycznych przeżyciach dwóch byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskiej: Stanisława Zdrojewskiego, szofera w Warszawie i Michała Butyńskiego, ślusarza ze Szczecina. Wszystkie występujące w niej osoby i fakty istniały rzeczywiście. Autor starał się zachować ich wartość dokumentalną, wiernie opartą na wspomnieniach.

I. UCIECZKA

Szła już prawie kwadrans. Czas przeciągał się w nieskończoność. Z minuty na minutę narastał strach przed czymś nieznanym i tajemniczym. Buty grzeły w wiosennym błocie, utrudniając posuwanie się naprzód. Widoczność stawała się coraz gorsza.

— Byleby przejść ten kanał, o którym mówił „nieznajomy“ — pomyślał Zdrojewski i zaczął obserwować swego towarzysza. Binał on przed nim pochylony lekko, milczący, pogrążony we własnych myślach.

Zdrojewski wiedział o nim niewiele. Podobno przybył z Bugu i tak samo jak on, szedł na „tamtą stronę“. Zetknął ich przypadek. Poznali się w Szczecinie zaledwie wczoraj. Wspólny obiad suto zakrapiany, rozwiązał języki. Zwierzali się ze swych zamierzeń. „Nieznajomy“ władał biegle niemieckim i znał te strony jak własną kieszeń. Poza tym miał poważny atut,

którego brakowało Zdrojewskiemu — pieniądze, spory plik obcej waluty. Dlatego też Stanisław Zdrojewski przyglądał do starszego mężczyzny; nie odstępując go ani na krok. Młody, dwudziestopięcioletni chłopak wyczuwał w nim sojusznika. I to na razie wystarczało.

Suchy trzask złamanej gałęzi i... dwie ludzkie sylwetki zastęły w bezruchu i przerażeniu. „Nieznajomy“ rozglądał się z niepokojem, na próżno starając się przebić wzrokiem otaczające ciemności. Stanisław czuł się coraz bardziej nieswojo. Wyteżył słuch, ale dokoła panowała głucha cisza nocy. Powoli ruszyli naprzód, zatrzymując się dopiero przed jakimś rowem.

— To pewnie ten kanał — odezwał się szeptem Zdrojewski.

„Nieznajomy“ przytaknął mruknieniem.

Zanurzyli się po pas w lodowatą i zimną wodzie. Wygramolił się na brzeg i szcękając zębami, wlekł się jeszcze kilka kilometrów wzdłuż torów kolejowych. Jaśniało już, kiedy zbie-



— To pewnie ten kanał — odezwał się szeptem Zdrojewski. „Nieznajomy“ przytaknął mruknieniem.

nięci i przemoczeni dotarli do stacji D. Tam, u jakiejś kobiety wysuszyli ubranie, rozgrzali się gorącą kawą i w parę godzin później... siedzieli w pociągu pędzącym w kierunku Berlina.

Rumowiska, żalobnie sterczące kikuty domów, sterty gruzów i pogiętego żelastwa — takim ujrzał Berlin roku 1947 dwaj uciekinierzy z Polski. Obrazek ten nie nastrojał najmniejszej optymizmy. Co będzie dalej? — powtarzana z uporem myśl napawała niepokojem i lękiem. Kroczyli z „Nieznajomym“ przez rozległe, lecz jakby wymarłe ulice. Stanisław zapadł w głęboką zadumę. Gdzie teraz rzuci go los? Co przyniesie jutro?

Po całodziennym wędrowce wrócili na dworzec z zamiarem przedostania się do zachodniego sektora wielkiego miasta. Nie zauważeni przez nikogo, wsiadli do pociągu, który łączył oba sektory i po chwili znaleźli się po „tamtej stronie“.

Jeszcze trzy dni byli razem. Potem „Nieznajomy“ pożegnał się ze Zdrojewskim, wręczając mu kilkadziesiąt marek. Poradził mu również, żeby się dostał do Francji, tam z pewnością znajdzie jakąś pracę. Tu, w zachodnim sektorze Berlina, nie było żadnych widoków na zarobek.

Obok luksusowych wystaw sklepowych, komfortu i elegancji, lśniących jak lustro limuzyn i panoszących się jankesów, nędza i bezrobocie.

Zdrojewski był głodny. Z minuty na minutę potęgowało się nieprzyjemne i dokuczliwe uczucie. Jak gdyby naigrzawając się z jego sytuacji, przyciągały jak magnes do szyb wystawowych smakowite potrawy. Reka nerwowo grzebiąca w kieszeni, natrafiała ciągle na rozpaczalną pustkę. Nigdy nie było mu chyba tak nieswojo i przykro...

Próbował odnieść bagaż na dworzec. Raz nawet udało mu się odnieść walizkę, ale wynagrodzenie było niewielkie. Samotny, zagubiony w wielkim mieście, wśród obcych ludzi, dopó trujących się w nim konkurenta, który podobnie jak i oni poluje na jakiegokolwiek zajęcie — poczuł się dziwnie bezradny. Do szedł wreszcie do wniosku, że dalsze zwlekanie nie ma najmniejszego sensu.

(c. d. n.)

Czy PKP w Rzeszowie zapomniało o swoim zobowiązaniu?

Władze kolejowe winny zatroszczyć się o świetlicę dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej

Władze oświatowe zorganizowały na dworcu kolejowym w Rzeszowie świetlicę dla dojeżdżającej młodzieży w zakupionym i postawionym przez siebie baraku. Świetlica ta istniała przez szereg lat i spełniała swe zadanie dając dojeżdżającej młodzieży wygodne i czyste pomieszczenie oraz godziwą rozrywkę w okresie oczekiwania na pociąg. Ponieważ barak postawiono na terytorium należącym do PKP inicjatywa ta nie podobała się tak władzom kolejowym w Rzeszowie jak i Dyrekcji PKP w Krakowie. Pod pretekstem usunięcia rzekomo nieestetycznego i niehigienicznego obiektu z terenu sta-

cyjnego (jakim miał być barak), władze kolejowe rozpoczęły wysiłki w celu usunięcia baraku, a tym samym pozbawienia dojeżdżającej młodzieży świetlicy. Wtedy władze kolejowe wysuwały argument, że dadzą dojeżdżającej młodzieży lepszy lokal w budynku stacyjnym w zamian za lokal w baraku. Barak zlikwidowano, lecz władze kolejowe zobowiązania nie zrealizowały do tej pory. Dojeżdżająca młodzież od 5 lat na uruchomienie przyrzeczonej przez PKP świetlicy.

Setki tej młodzieży muszą wyczekiwać na pociąg w Rzeszowie stojąc w ciemnych ko-

rytarzach budynku stacyjnego lub w bufetach. Często widoki zakrapiających swe troski i radości zwolenników alcoholu mają tej młodzieży służyć jako przykład „kulturalnego oczekiwania” na pociąg ze strony niektórych do-rosłych pasażerów.

Uruchomienie dwóch bufetów przy równoczesnym zlikwidowaniu właściwie urządzonych poczekalni i świetlicy dla setek dojeżdżającej młodzieży nie świadczy o należytej trosce władz kolejowych o młode pokolenie, w wielu wypadkach o dzieci swych pracowników.

Najwyższy czas, by władze kolejowe naprawiły wyrażoną przez siebie krzywdę dojeżdżającej młodzieży i uruchomiły dla niej świetlicę. Wykańczony w chwili obecnej przez PKP budynek obok dworca winien dostarczyć takiego lokalu. Dyrekcja PKP w Krakowie winna zainteresować się tą sprawą i uruchomić świetlicę dla dojeżdżającej młodzieży.

F. S.

Śladem naszej krytyki

W związku z notatką pt. „Kłopoty — mamy, Małgosi i Hanki” (z dnia 15 maja br.) Prezydium MRN wyjaśnia, że urządzenia rozrywkowe dla dzieci w parku im. L. Waryńskiego zostały oddane do naprawy rzeszowskiemu Zakładom Przemysłu Terenowego. Jak do tej chwili są dalej te same kłopoty ponieważ RZPI nie poczyniło żadnych kroków celem zrealizowania zamówienia. Dzieci, które gromadnie przychodzą do parku, z niecierpliwością czekają aż ich tatule z RZPT uprzyjemnią im tutaj pobyt.

Najprawdopodobniej jeszcze jedna kawiarnia będzie uruchomiona w miesiącu lipcu — informują nas Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne w związku z notatką zamieszczoną 12 maja w naszej gazecie pt. „Jedna kawiarnia — wcale nie reprezentacyjna — to za mało jak na wojewódzkie miasto”. Nowa kawiarnia powstanie w miejscu obecnego „Baru Powszechnego”, po wyrażeniu zgody przez Wydział Handlu Woj. Rady Narodowej. Tak więc słuszny głos naszych czytelników został wzięty pod uwagę. Zlikwidowanie „Baru Powszechnego” będzie miało to dobrą stronę, że pozwoli kres chuligańskim wybrakom wszelkiego rodzaju biki-niarzy, którzy tutaj najczęściej się gromadzą.

Mieszkańcy gromady Hyżne przysłali do redakcji list, w którym pisali, że młodzież ZMP-owska nie dba o stan sanitarny swojej świetlicy. Sprawę tę redakcja przekazała Zarządowi Powiatowemu ZMP w Rzeszowie, który donosi nam, że świetlica została przeniesiona do nowego budynku i jest odnowiona. W budynku tym również założono dzięki inicjatywie młodzieży kino stałe. Estetycznie urządzona świetlica na pewno zda egzamin.

Korespondent Stanisław Bosek przysłał nam notatkę krytyczną na Urząd Pocztowy w Gwoźnicy Górnej gm. Niebylec, którego pracownicy niesumienne wykonują swoje obowiązki, jak np. Jadwiga Chyłkowa. Notatkę tę zamieściliśmy w gazecie.

Obwodowy Urząd Pocztowy w Rzeszowie przysłał nam wyjaśnienie, w którym donosi, że notatka była słuszna. Ob. Jadwiga Chyłkowa nie może podobać pracy, ponieważ teren jest górzysty, i ma na utrzymaniu czworo nieletnich dzieci. Za niewykonanie obowiązków została ukarana nagana. Czy służba nie postąpiła? Naszym zdaniem nie. Należy tej obywatelce zapewnić takie warunki pracy, aby mogła się ona z nich wywiązać bez szkody dla państwa i dla swoich, nieletnich dzieci. (Z-ka)

Szkoły mleczarskie czekają na młodzież

Rozwija się szybko Technikum Mleczarskie w Rzeszowie. Już 15 sierpnia br. zostanie oddany do użytku młodzieży nowy gmach Technikum i internat. Umożliwi to uruchomienie w przyszłym roku szkolnym trzech oddziałów 1 klasy Technikum oraz jednego oddziału 1 klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Równocześnie zostanie uruchomiony nowoczesny zakład w sąsiedztwie Technikum gdzie uczniowie będą odbywać praktykę.

Ukończenie 4 letniego Technikum daje możliwość zajęcia przez absolwenta kierowniczego stanowiska w przemyśle mleczarskim, zaś ukończenie 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej daje tytuł kwalifikowanego pracownika, który w charakterze majstra prowadzić może poszczególne działy lub stanowiska pracy w zakładach produkcyjnych.

Do szkoły przyjmuje się młodzież obu płci w wieku od 14 do 17 lat po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

Nabór do obydwu szkół od bywa się w ciągu miesiąca czerwca przy czym termin składania podań upływa 20 czerwca.

Egzamin wstępny odbędzie się 29 i 30 czerwca.

Nie tak dawno kwitły sady

a już pokazały się pierwsze czeresznie, które w tym roku są trochę późniejsze oraz truskawki mające duży popyt.

Czeresznie są dla dzieci naj-



In na dzisiejszy deser dużo „porcje” tych owoców.

Jaka radość panowała w domu — ilustruje zamieszczone zdjęcie. Krysią częstuje najbardziej dojrzałymi — czerwonymi czereszniemi Marka, który jest bardzo zadowolony z posiadania całego kapelusika smokolek.

Foto — Popijakowski

lepszym smokolekiem niż wiec dzwonek, że ozmunie malej Krysi i Marka kupia



Dlaczego...

...w dniu 14 bm. tj. w poniedziałek nie można było kupić w „Delikatesach” konserw sędzi w oleju, mimo, że na wystawie było kilka-kilka puszek? Według oświadczenia sklepowej podobno dlatego, że puszki te przygotowane były ciężarem wódek.

Ze sportu

Juniorzy Ognia prowadzą po I dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo województwa

W dniu wczorajszym na stadionie przy ul. Langiewicza rozpoczęły się finałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo juniorów województwa rzeszowskiego, w których startują drużyny Ognia Rzeszów, Stali Stalowa Wola, Spójni Jarosław i Startu Rymanów.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano dwa spotkania.

STAL STALOWA WOLA — START RYMANÓW 2:2 (1:1)

Stal Stalowa Wola: Bajsarowicz, Dymowski, Kwiatkowski, Bieniasz, Maj, Pancegran, Dumniec, (Lenard), Barglik, Szul, Szewc, Wawrzyńczak.

Start Rymanów: Kilar I, Wiecezok, Paczkowski, Krzysztof, Kilar II, Maślany, Ruchalski, Woźczański, Sołtyś, Filar, Głowacki.

Drużyna Stali Stalowa Wola nie potrafiła przełamać ambitnie grającej obrony juniorów rymanowskich i mimo lekkiej przewagi uzyskała tylko wynik remisowy.

W zespole Stali wyróżnić należy Pancegrana, Kwiatkowskiego, Maja, Wawrzyńczaka i Szulę. W Starcie najlepszymi zawodnikami byli Kilar II, Maślany, Sołtyś i Filar.

OGNIWO RZESZÓW — SPÓJNIA JAROSŁAW 2:0 (1:0)

W drugim spotkaniu juniorzy rzeszowskiego Ognia pokonali Spójnię Jarosław 2:0, zapewniając sobie tym samym prowadzenie po I dniu. Do przerwy mimo wielu okazji rzeszowianie zdobyli tylko jedną bramkę z pięknego strzału najlepszego zawodnika na boisku —

Świerka. Strzał, jaki oddał ten junior z rzutu wolnego rzadko oglądamy na naszych boiskach (nawet w lidze).

Po przerwie Ogniu ma dużą przewagę i gra o wiele lepiej niż przed przerwą. W tym okresie bramkarz Spójni miał dużo szczęścia jeśli wyciągnął tylko raz piłkę z siatki po strzale Szczurka I. Zespół jarosławski grał zbyt ostro, za co sędzia wykluczył z gry 2 zawodników.

U zwycięzców należy wyróżnić Poczekajkę, Świerka, Kuśka, Stawara i braci Szczurków. W zespole Spójni na uwagę zasługują jedynie bramkarz Gabrych oraz Bester w ataku.

Ogniu: Poczekajko, Wojtowicz, Nawrocki, Pietraszek, Świerka, Kuśka, Stawarz, Szalacha, Szczurek, Szalwa, (Wróbel), Szczurek. Spójnia: Gabrych, Bradowicz, Kulig, Lichończak, Misza, Baczkowski, Frankow, Dziurman, Bester, Dorkocz, Siedlarz.

SPÓJNIA SĘDZISZÓW PROWADZI W KLASIE B GRUPY RZESZOWSKIEJ

W ubiegłą niedzielę w dalszej kolejce spotkań o mistrzostwo klasy B grupy rzeszowskiej padły następujące wyniki: Kolejarz Rzeszów — Spójnia I B Jasio 12:0, Spójnia I B Rzeszów — Budowlani I B Rzeszów 2:3, Spójnia Sędziszów — Spójnia I B Dębica 10:1, LZS Zaczernie I B Górnik Jasto 1:2, LZS Przybyszówka — Unia Krajeński 3:1, Unia Leżajsk — LZS Pobitno 4:1.

A oto aktualna tabela:

Spójnia Sędziszów	9	16	43:8
Górnik Jasto	9	15	22:17
LZS Przybyszówka	9	13	25:15
Kolejarz Rzeszów	9	11	41:19
Budowlani I B Rzesz.	9	11	21:21
Unia Leżajsk	9	10	34:19
Unia Krajeński	9	10	24:17
LZS Pobitno	9	9	30:19
Spójnia I B Rzeszów	9	5	17:31
Spójnia I B Jasto	9	5	12:38
LZS Zaczernie I B	9	1	10:40
Spójnia I B Dębica	9	0	2:42

Ogłoszenia drobne

Zguby

PAŁKA Antoni zam. Krowla, zgubił przepustkę stałą, legitymację służbową, wydaną przez WSK — Rzeszów oraz dowód osobisty wydany w Świlczy pow. Rzeszów. G. 237

ZAMÓWIENIA
na
REKLAMĘ KINOWĄ
(wyświetlanie przezrocz. filmy propagandowe krótkometrażowe itp.)
przyjmuje wyłącznie
BIURO OGŁOSZEN I REKLAM „R. S. W. PRASA”
R Z E S Z Ó W, P L A C S T A L I N A 1. I p.

Pracownicy poszukiwani

CZELADNIKÓW PIEKARSKICH oraz POMOĆNIKÓW zatrudnia natychmiast Krakowskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego Kraków, ul. Pawła 6. K-165

NAUCZYCIELI posiadających pełne kwalifikacje do przedmiotów:

JEZYK ROSYJSKI
HISTORIA I PRZEDMIOTY ŚWIATOPOGLĄDOWE
WYCHOWANIE FIZYCZNE
KIEROWNIKA ŚWIETLICY
3 WYCHOWAWCÓW INTERNATU SZKOLNEGO
zatrudni od 1 września 1954 r. Państwowe Technikum Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie. Warunki pracy obowiązujące w szkolnictwie zawodowym. Mieszkanie kawalerskie zapewnione. K-168

MURARZY I ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH na budowach w rejonie Krakowa i na Śląsku: zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie. Praca na akord, wynagrodzenie wg U. Z. P. w Budownictwie. Zakwaterowanie w Hotelach Robotniczych (bezpłatnie) wyposażonych w stołówki i świetlice. Zgłaszać się osobiście pod adresem: Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 Kraków, ul. F. Dzierżyńskiego 16 a, Dział Zatrudnienia w godzinach od 7—15-tej. K-169

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z długoletnią praktyką w budownictwie na stanowiska kierowników robót wykończonych, MISTRZÓW MALARSKICH I POSADZKOWYCH, STARSZYCH TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, TECHNIKÓW OBIARU, TECHNIKÓW ZLECENIOWYCH oraz STARSZEGO KALKULATORA z długoletnią praktyką ze znajomością robót wykończonych w budownictwie zatrudni od zaraz Zarząd Budowlany Nr 7 Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, reflektujący wyłącznie na sily wysoko-kwalifikowane. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — Zarząd Budowlany Nr 7. Sekcja Personalna, Kraków — Nowa Huta (Kombinat). K-157

W środę w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14
Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 55, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe ul. Odroboczeń Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zabawne zdarzenie” godz. 19
DOM KULTURY WSK
Premiera bajki „Wilki, koza i kozłeta” w wykonaniu teatruzyki dziecięcego godz. 13

MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZE SZOWIE — Rynek 6, czynne od godz. 10—15
MUZEUW W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9—15

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna) — „Okrety szturmują bastiony” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Pod niebem Sycylii” — prod włoskiej godz. 17 i 19

WYSTAWY

MUZEUW W RZESZOWIE — Rynek 6 — wystawa książek i czasopism wydawanych na terenie Rzeszowa.

RADIO

5.30 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.
Program I — na fall 1322 m
Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpocznie się o godz. 15.25.
Program dnia 15.25 Wiadomości 16.00 23.00 15.30 Dla młodzieży 16.05 Rosyjskie pieśni i romanse 16.20 Gra orkiestra rozgłośni wrocławskiej PR 17.00 Wszelchnia Radiowa 17.15 Polskie melodie ludowe

różnych regionów 17.30 „Gra sekstet PR” 18.00 Pieśń Brahmsa 18.20 Kronika kulturalna 18.50 „Koncert żywej” 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Muzyka rozrywkowa 20.40 „Słuchamy muzyki” 21.10 Koncert chopinowski 21.40 „Maksillo” — fragment opowiadania Zan Griwa 22.00 Audycja sportowa 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 7.43 13.05 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 14.00 18.15 21.30 23.55.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Koncert solistów 6.30 Kalendarz radiowy 6.40 Dla wychowawców przedszkoli 6.45 Muzyka rozrywkowa 7.15 Muzyka popularna 8.00 Koncert poranny 9.00 Dla klas VI 9.30 Mozalka rozrywkowa 10.00 Koncert orkiestr smyczkowych i kameralnych 10.30 Koncert solistów 10.55 Skrzynka ogólna PR 11.05 Dla klas I—II 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Leśne doty” — fragm. pow. Weroniki Tropaczynskiej-Ogar-kowej 13.55 Koncert solistów 14.10 Dla klas III—IV 14.30 Muzyka operetkowa 15.00 Wszelchnia Radiowa 15.20 Koncert solistów 15.50 Audycja aktualna 16.00 Koncert popołudniowy 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.50 „Na warszawskiej fali” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Pieśń weselna z Gór Świętokrzyskich 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz tę książkę?” 18.25 Audycja z cyklu: „Sonety for-tepianowe Beethovena” 18.50 „Największe i najstarsze drze wo świata” 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja o książce Anatola Sterna „Po-droże” 19.45 „Sentymentalna” 19.45 Koncert estradowy 20.40 Reportaż literacki 21.00 Muzyka taneczna 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Tydzień muzyki austriackiej — Mozart: „Idomeo”.